„NOWY ŚWIAT"
The only Polish A. B. C.
Newspaper in the East

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

Kto raz przeczytał „NOWY ŚWIAT" Ten zawsze go czyta

No. 173. ROK XXVIII. DAILY AND SUNDAY, NEW YORK, PONIEDZIAŁEK, 22 CZERWCA, (MONDAL, JUNE 22), 1925

Entered as Second Class Matter, March 31st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y.

CENA 3 CENTY

Spowiedź Thugutta

(Napisał dla „Nowego Świata" T. W. Długoszowski)

Poseł St. Thugutt ustąpił z zajmowanego od kilku miesięcy stanowiska wice-premjera, a ustąpiwszy, podał do wiadomości publicznej wyjasnienie przyczyn, które zmusiły go do ustąpienia, a które znowu z kolei zmusiły pana Ratajskiego, ministra spraw wewnętrznych, do skargi listowej, skierowanej na ręce samego premjera Grabskiego.

Wejrzyjmy w przyczyny i powody, które zmusiły p. Thugutta do ustąpienia.

Na wstępie p. T. zaznacza, że „zewnętrznym" powodem do ustąpienia z gabinetu — była uchwała Klubu Pracy, do którego Thugutt należy. Natomiast „wewnętrzną" przyczyną było co innego.

B. wice-premjer oświadcza, że decyzja ustąpienia „dojrzewała w nim oddawna". Biorąc udział w sekcji Komitetu Politycznego Rady Min. do spraw narodowościowych — nie był, jak powiada, „nazbyt wymagający".

„Wymagałem — powiada dalej — tyle tylko, aby brano moje słowa naserjo, aby ustawy były wykonywane, a Konstytucja szanowana".

Więc tego tylko b. wice-premjer wymagał — i w tym wypadku również spotkało go rozczarowanie, z czego wynika, że Konstytucji nie szanowano, i że słów nie brano naserjo.

Pracę gabinetu b. wice-premjer ocenia w ten sposób:

„Co do reformy rolnej dreptano, marnując zimę, w miejscu. W ministerstwie sprawiedliwości nie udało mi się w ciągu kilku miesięcy wywalczyć jednej prowincjonalnej rejentury dla kandydata z mniejszości. Stan więziennictwa pogarsza się. Spółdzielniom ukraińskim odmówiono kredytu. Nie wierzono w głód w powiatach dotkniętych nieurodzajem. Niższe organa ministerstw oświecenia ujawniały często bezprzykładnie małą skrupulatność w szanowaniu ducha ustawy".

Oto tak charakteryzuje poseł Thugutt wartość pracy gabinetu i wartość swej współpracy w gabinecie p. Wł. Grabskiego.

Powstaje zatem pytanie: po co tak długo p. Thugutt siedział w owym gabinecie? Bo z jego wynurzeń wynika, że „chciał — a nie mógł". I nie mógł tak dalece, że „nie mógł" także zdobyć się wcześniej na odejście z zajmowanego stanowiska, na którem chciano zeń zrobić „ma lowanego" człowieka.

Wyjście p. Thugutta jest pouczające. Widzieliśmy, że człowiek ten, czołowy lewicowiec, uderzający ongiś w ton Dantona, — chciał dowieść sejmowi i społeczeństwu, że w pracy państwowej konieczną rzeczą jest kompromis.

(Ciąg dalszy na str. 6-ej)

DRUGA KOBIETA KANDYDATKĄ NA SENATORA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Trzecią będzie wdowa po senatorze La Follette

LOWELL, 20 czerwca. — Pani Edith Nourse Rogers, wdowa po kongresmanie, odniosła przeważające zwycięstwo nad kontrkandydatami z piątego dystryktu w prawyborach, jakie się tu dziś odbyły.

Jak wykazuje wynik głosowania, pani Rogers zdobyła trzynaście tysięcy głosów, podczas gdy James W. Grimes z Reading niecałe dwa tysiące głosów, a George Brown z Lowell 563 głosów.

Ze strony partji demokratycznej były gubernator Eugene N. Foss nie miał oponentów. Wybory odbędą się dnia 30-go czerwca.

Sprawca katastrofy na koleji górnej w New Yorku aresztowany

NEW YORK, 20 czerwca. — Morris J. Ryan, lat 28, zamieszkały pn. 1305 Nelson Avenue, Bronx, motorman pociągu kolei górnej, który najechał na inny pociąg przedwczoraj w pobliżu stacji Jerome powodując katastrofę w której 40 pasażerów odniosło mniejsze lub większe obrażenia, został wypuszczony na wolną stopę po złożeniu $1,000 kaucji do rozprawy sądowej wyznaczonej na wtorek w przyszłym tygodniu.

Sędzia śledczy, który badał winnego dopatrzył się w zeznaniu badanego motormana kryminalnego niedbalstwa jako powodu katastrofy jakkolwiek motorman przyznał się, że przed samym zderzeniem pociągów odjął od korby motoru ręce, by nałożyć rękawice, co czynią motormani na wszystkich kolejach górnych przekonani, że nie jest to połączone z żadnym niebezpieczeństwem dla pociągu.

Zakłady w Muscle Shoals będą sprzedane

WASHINGTON, 20 czerwca. — Plan wynajęcia zakładów Muscle Shoals został zarzucony, natomiast rząd chce je sprzedać więcej ofiarującemu, i nie musi on zagwarantować z góry określonej siły rządowi.

Szczegóły oferty podane będą po powrocie generała Taylor z Muscle Shoals, gdzie on bada stosunki.

Korespondencje własne "Nowego Świata"

WE WTOREK, 23-GO CZERWCA

„LIST Z CZECHOSŁOWACJI"

pisze P. STASZCZAK z Cieszyna

Przedwojenny dług Wilna w Anglji

W angielskiej Izbie Gmin wniesiono interpelację w sprawie spłaty — Układy trwają lata — Pożyczka ulokowana była w bankach petersburskich i pieniądze zaginęły

WILNO, 20 czerwca. — W związku z interpelacją, wniesioną w angielskiej Izbie gmin w sprawie długu zaciągniętego przez miasto Wilno przed wojną w Anglji i odpowiedzią wiceministra skarbu, wyrażają nadzieję, że dług ten zostanie spłacony, prezydent miasta Wilna p. Bańkowski opracowuje memorjał, który zostanie złożony w ministerjum skarbu i spraw zagranicznych. Memorjał data mi i cyframi zbija twierdzenie interpelantów, jakoby Wilno nie czyniło żadnych kroków celem spłacenia długów. Od dwuch lat ciągną się rokowania z koncernem angielskim, który finansował powyższą pożyczkę wileńską, a nawet przedstawiciel koncernu bawił w tej sprawie w Wilnie. Dotąd nie osiągnięto porozumienia z winy kapitalistów angielskich. Udzielając w swoim czasie pożyczki, koncern angielski postawił warunek, aby pożyczka ulokowana była w bankach petersburskich. Część tych pieniędzy zginęła, lecz Anglicy domagają się spłaty całości. Od wyjaśnienia tej kwestji jak również od otrzymania nowej pożyczki na dalsze prace inwestycyjne, zależne jest spłacenie 425,00 funtów koncernowi angielskiemu.

POLKA OTRZYMUJE $7,000 ODSZKODOWANIA

BUFFALO, 20 czerwca. — Tutejsza ława przysięgłych w sądzie wyższym wydała wyrok na sumę $7,000 na korzyść Heleny Glińskiej, z pn. 118 Meadowbrock Place, w osadzie Farks, gdy padła ofiarą uderzenia jeszcze w roku 1921. Glińska została uderzona przez szofera dziennika "Times", który na nią rzucił paczkę z gazetami.

Glińska stała przy Broadway i Walnut Streets, gdy zastał ją wypadek. Zeznała, że doznała obrażenia cielesnego skutkiem tego wypadku. Glińska wytoczyła proces przeciw p. Norman E. Mack, wydawcy "Times'a."

Norwegja uradowana z powodu przedsięwzięcia dokonanego przez Amundsena

OSLO, 20 czerwca. — Szczęśliwy powrót kapitana Amundsena i jego towarzyszy z wyprawy do bieguna północnego wywołał wśród ludności Norwegji powszechną radość.

Król przesłał śmiałemu podróżnikowi podbiegunowemu i jego towarzyszom gratulację z powodu rozsławienia szeroko po świecie imienia narodu norweskiego.

Ekspedycja MacMillana wyruszyła w podróż podbiegunową

WINCASET, 20 czerwca. — Dzisiaj w południe odjechała w podróż podbiegunową ekspedycja Donalda B. MacMillana.

Z okazji powyższej odbyła się wielka demonstracja pożegnalna przy huku armat okrętów wojennych i syren marynarskich.

Ekspedycja MacMillana jedzie okrętem, ale zabiera ona ze sobą trzy aeropalny, które będą użyte do wzlotów w okolicy podbiegunowej. Celem tej podróży jest przeważnie wykrycie nowych lądów.

Astrjacki uczony wynalazł odmładzające promienie

WIEDEN, 20 czerwca. — Wiadomość o wynalezieniu promieni odmładzających przez profesora Steinacha, wywołała w całym świecie naukowym wielką sensację. Wynalazek polega na zastosowaniu promieni chemicznych posiadających lecznicze własności.

Belgja ogłoszona za zwycięzcę w wyścigach balonowych

BRUKSELA, 20 czerwca. — Pilot belgijskiego balonu Veenstra, który powrócił dzisiaj z Hiszpanji, gdzie jego balon wylądował został ogłoszony zwycięzcą w tegorocznych wyścigach balonowych o nagrodę Bennetta.

NAJNOWSZE WIADOMOŚCI

WIEDEŃ, AUSTRJA

Serbja domaga się wypędzenia bolszewickich agitatorów z Wiednia

Rząd republiki austrjackiej otrzymał wczoraj notę od rządu jugosłowiańskiego z energicznem żądaniem wypędzenia z Wiednia wszystkich bolszewickich agitatorów. Rząd serbski utrzymuje, iż bolszewicka międzynarodówka utrzymuje w Wiedniu swą główną kwaterę, która zajmuje się wywoływaniem rewolucji w krajach ostatnio w Bułgarji i Albanji.

PEKIN, CHINY

Rząd chiński w obronie strajkujących robotników

Rząd chiński stanął w obronie strajkujących robotników chińskich w Szanghaju, wyznaczając 100,000 dolarów na zapomogi dla strajkujących zmuszając równocześnie wszystkich urzędników do oddania miesięcznej pensji na zapomogi dla strajkujących robotników chińskich, zatrudnionych w fabrykach japońskich i angielskich w Szanghaju i innych nadbrzeżnych miastach chińskich.

CHICAGO, ILL.

Połączenie kopalń węglowych w stanie Kansas

W stanie Kansas nastąpiło połączenie wszystkich mniejszych kopalń miękkiego węgla w jedną kompanję węglową, której kapitał zakładowy wynosi 10,000,000 dolarów.

NEAPOL, WĘOCHY

Amerykanin przejechał w łódce wiosłowej z Rzymu do Neapolu

Amerykański sportowiec Smith, przejechał w pięciu dniach w swej łodzi — czajce z Rzymu do Neapolu, posługując się tylko wiosłami. Smith, ostatnio przejechał swą łodzią z Londynu do Rzymu.

PARYŻ, FRANCJA

Królowa holenderska w wypadku automobilowym

Królowa Wilhelmina dzięki, szczęśliwemu zbiegowi okoliczności uniknęła śmierci rozbicia się o lodowiec, gdy automobil, w którym się znajdowała poślizgnął się na drodze lodowej, prowadzącej na szczyt pola lodowego na górze Mont Blanc. Dzięki satrzymaniu się automobilu o wystającą skałę przydrożną królowa uniknęła pewnej śmierci ponosząc jedynie nieznaczne zadrażnięcia na rękach.

BRUKSELA, BELGJA

Konferencja międzynarodowej izby handlowej

W niedzielę, 21-go czerwca rozpoczęła się w Antwerpji konferencja międzynarodowej izby handlowej, której jednym z głównych punktów obrad będzie przywrócenie normalnych warunków handlowych w Europie. Przed stawiciele St. Zj. przybyli na konferencję zastanawiają się nad sposobami, przy pomocy których St. Zj. mogłyby skutecznie przyczynić się do przywrócenia normalnych warunków handlowych.

BUDAPESZT, WĘGRY.

Magnat węgierski fabrykantem kiełbas

Książę Paweł Esterhazy, jeden z najwybitniejszych magnatów węgierskich, założył w swoich dobrach nowoczesną fabrykę kiełbas, którą kieruje sam osobiście, dbając, by z fabryki wychodziły najlepsze kiełbasy produkowane na Węgrzech. Produkcja kiełbas książęcych znajduje olbrzymi popyt wśród arystokracji węgierskiej, która czuje się dumną, iż jeden z jej członków przyczynia się do rozwoju przemysłu masarskiego.

Polski wice-konsul Lachowski został postrzelony w Essen

2 LATA WIĘZIENIA ZA ZABICIE SIOSTRY

PARYŻ, 20 czerwca. — Anna Lewasser z zawodu krawczyni, która przed pewnym czasem zabiła swą chorą na suchotę siostrę, by jej oszczędzić cierpień, została uznana winną morderstwa i skazana na dwa lata więzienia.

• • •

Skazana naśladowała w swym czynie artystkę polską Umińską, która również zabiła swego narzeczonego literata Zyznowskiego, chorego na raka i znajdującego się w ostatnim stadjum i została puszczona na wolność, uznana niewinną przez sąd paryski.

Handel Republiki Wenezueli wzrasta

CARACAS, 20 czerwca. — Handel zagraniczny Republiki Wenezueli powraca do dawnych cyfr, które w roku zakończenia wojny doszły do $89,000,000 importu, a $93,000 eksportu. Po zakończeniu wojny światowej zagraniczny handel Wenezueli nagle upadł zniżając się do $59,000,000 importu a $60,000,000 eksportu, by w tym roku dojść do $65,000,000 importu a $67,000,000 eksportu.

Zlynczowanie Murzyna

SALT LAKE, 20 czerwca. — Robert Marshall, Murzyn, zabójca marszałka miejskiego Miltona Burns z Castlegate, Utah, został powieszony przez wzburzony tłum, który znalazł Murzyna ukrytego w jednym z domów podmiejskich.

ZA ODMÓWIENIE WYDANIA WIZY — STAN ZDROWIA NIE JEST GROŹNY

Zamachowiec został natychmiast aresztowany

BERLIN, 21 czerwca. — Donoszą telegraficznie z miasta Essen, że na wice-konsula polskiego Lachowskiego, został wykonany zamach — został on postrzelony przez emigranta pochodzenia żydowskiego z Polski, Bergera, za to że wice-konsul Lachowski odmówił mu wizy do powrotu do Polski. Rozżalony Berger, wskutek grożącej mu deportacji, strzelił do polskiego wice-konsula na ulicy, gdy ten wracał z biura do domu.

Berger został natychmiast aresztowany. Stan zdrowia wice-konsula Lachowskiego nie jest groźny, został on lekko ranny.

ROSJA KARZE BARDZO SUROWO FABRYKANTÓW SAMOGONKI

Pomimo to, prawie w każdym domu znajduje się wódka

MOSKWA, 20 czerwca. — Bezprawne wyrabianie alkoholicznych napoi jest uprawiane w Rosji na tak wielką skalę, jak w Stanach Zjednoczonych. Wyrób wódki, zawierającej 96 procent czystego alkoholu, jest powszechnym w całym kraju.

Więzienia są przepełnione mężczyznami i kobietami, skazanymi za bezprawny wyrób alkoholu. Rząd każdego dnia konfiskuje setki aparatów do wyrabiania wódki i piwa, wysyłając posiadających takowe na Syberję.

Żydzi nie mogą się zdecydować na równouprawnienie kobiet

JEROZOLIMA, 20 czerwca. — Na trzeciej sesji obrad parlamentu żydowskiego podzieliły się zdania posłów na kwestję równouprawnienia kobiet. Progresywne elementy domagały się udzielenia kobietom praw głosu, sprzeciwiali się temu jednak Żydzi ortodoksyjni. Cała prawie prawica opuściła izbę obrad. Na następnem posiedzeniu secesja zażądała zwołania specjalnego zebrania ortodoksyjnego Żydów, którzy nie uznają praw kobiecych do głosowania.

Amerykanin ubił lamparta gołemi rękami

NAIROBI, Afryka, 20 czerwca. — Stewart White amerykański podróżnik po krajach podzwrotnikowych, podczas polowania nad brzegami jeziora Tanganjika ubił gołemi rękami ranionego lamparta, który się rzucił znienacka na myśliwego pragnącego podnieść z ziemi leżące zwierzę w przekonaniu, że nie żyje.

Mussolini będzie miał prawo do usuwania swych przeciwników politycznych

RZYM, 20 czerwca. — Parlament włoski uchwalił prawo, po zwalające rządowi premjera Mussoliniego na usuwanie urzędników rządowych, innych przekonań politycznych. Przywódcy opozycji wystąpili z gwałtownem oskarżeniem przeciw rządowi za wprowadzanie zamieszania w sfery urzędnicze — które bez względu na przekonania polityczne pracowały lojalnie dla rządu.

Trzy osoby zmarły skutkiem zatrucia

CHICAGO, 20 czerwca. — Restauracja Ryana Kane została zamknięta a znajdująca się w restauracji żywność oddana do zbadania chemikom na skutek śmierci trzech osób którzy zmarli po spożyciu kolacji we wspomnianej restauracji.

Polka w Buffalo została ograbiona z 3,000 dolarów

BUFFALO, 20 czerwca. — Obiecując jej, że podwoi jej $3,000 otrzymane niedawno po swym zmarłym mężu, w kilku godzinach, jakiś oszust, uchodzący za Ludwika Płatka, z Detroit, Mich., wydostał tę sumę od Marji, Kurdziel i znikł jak kamfora.

Pani Kurdziel była na zabawie u swej przyjaciółki, i tam spotkała nieznajomego mężczyznę, z którym przez cały czas zabawy prowadziła rozmowę. Powiedział on Kurdzielowej, że nazywa się Ludwik Płatek, i że pochodzi z Detroit, Mich.

W toku rozmowy z Kurdzielową, powiedział jej, że pieniądze, które ma w posiadaniu, może dla niej podwoić w kilku godzinach. Obiecał jej złote góry. Kurdzielowa uwierzyła nieznajomemu i wyciągnęła $3,000 z banku i udała się do śródmieścia, gdzie miała spotkać się z Płatkiem w jednym z hoteli.

Tak jak się umówili, tak się też stało. Płatek z niecierpliwością oczekiwał na Kurdzielową. Gdy nareszcie się zjawiła i oddała mu swe pieniądze, on jej w zamian wręczył kopertę, w której miało się znajdować $6,000. Następnie przeprosił na chwilkę Kurdzielową i oddalił się od niej.

Kurdzielowa oczekiwała na Płatka całą godzinę i gdy już naprzykrzyło się jej czekać, postanowiła kopertę otworzyć i jakież było jej zdziwienie, gdy w kopercie zamiast pieniędzy znalazła stare papiery, zawinięte dwie pięciodolarówki.

Tragiczna śmierć matki

BROOKLYN, 2 0czerwca. — Pani Lena Tartar, lat 46 zamieszkała pn. 9731 Avenue L, w dzielnicy East Flatbush została zabita przez tramwaj kompanji B. M. T. na M Street, w niedalekiej odległości od swego domu w chwili gdy usiłowała uratować od śmierci troje swych dzieci z liczby ośmiu. Dwoje dzieci doznały cięższych obrażeń a jedno prawdopodobnie śmiertelnych, gdy było ściągane przez matkę z toru tramwajowego przed zbliżającym się tramwajem, przez który została zabita matka.

Persja wydala urzędników, którzy palą opium

TEHERAN, 20 czerwca. — Perski premjer zarządził onegdaj natychmiastowe uwolnienie wszystkich urzędników, którzy palą opium. Liczba urzędników palących opium jest bardzo wielka.

Rozporządzenie premjera paraliżuje ministerjum wojny i inne departamenty. Wyższe władze poleciły premjerowi odwiec wprowadzenie w życie rozporządzenie, by dać możność urzędnikom wyleczenia się z nałogu.

DZISIAJ! DZISIAJ! DZISIAJ!

KOMITET IM. J. PIŁSUDSKIEGO

W poniedziałek, dnia 22-go bm. odbędzie się w Domu Narodowym, na 8-ej ulicy zebranie, na którym sprawozdanie ze zjazdu postępowców w Detroit złoży ob. W. BOJANBLAŻEWICZ.

Komitety lokalne z okolicy proszone są o przysłanie na zebranie swoich delegatów. Obecność wszystkich członków z komitętów nowojorskiego i brooklyńskiego jest konieczna.

Początek punktualnie o 8:30 wieczorem.

Sympatycy i goście mile widziani.

ZARZĄD.

Kronika miejscowa

Uwaga Kłokmakrzy!

W poniedziałek 27 czerwca, o 7:30 wieczorem w lokalu przy 225 East 14th ulica odbędzie się posiedzenie Ruskich i Polskich członków tego oddziału.

MANHATTAN W PRZYSZŁOŚCI

Gdy Bronx, Brooklyn, Queens i Richmond, specjalnie w ostatnich latach wzrastają tak w liczbę mieszkańców jak i domów, to Manhattan nie tylko nie wzrasta w liczbę mieszkańców, ale liczba ta powoli ale stale się zmniejsza. Specjalnie da się to powiedzieć o klasie robotniczej i urzędniczej która z rozszerzeniem komunikacji subway'owej przenosi się do innych dzielnic skąd szybko i tanio może dojechać do pracy a gdzie mieszkania nie tylko że w porównaniu są tańsze, ale i wygodniejsze. W Manhattan natomiast nie ma tygodnia aby kilkanaście budynków nie zostało zburzonych aby zrobić miejsce dla nowych kilkunastopiętrowych budynków biurowych lub też apartamentów, gdzie jednak komorne jest tak wysokie, że przeciętny śmiertelnik nie jest w stanie płacić żądanych cen.

W przyszłości więc w Manhattan mieszkać będą w starych domach, najbiedniejsi i w nowych nowoczesnych apartamentach, bogacze a średnia klasa urzędnicza mieszkać będzie w Brooklynie, Bronx, Queens i Richmond.

Siedemnastoletni chłopiec ratuje dwie kobiety od utopienia

Dwie kobiety, Ethel Lynch i Phoebe Dayton, zamieszkałe pn. 191 Fifth Avenue powracają dziś do normalnego stanu zdrowia po skutkach jakie odniosły przy topieniu się w pobliżu Oriental Point na wschodnim brzegu Manhattan Beach w Coney Island. Życie swe mają do zawdzięczenia siedemnastoletniemu Gilbertowi Reiser, zamieszkałemu pn. 2337 — 14th Street, który na krzyk obu kobiet rzucił się do oceanu i wyratował je.

Pobieja w Coney Island chwali śmiały czyn młodego i odważnego ratownika.

Piknik

Tow. śpiewu „Wanda" urządza wspaniały piknik w niedzielę, dnia 19-go lipca, 1925 roku w Hoffmann's Parku, Westchester, N. Y.

Będą tam wszyscy znajomi, krewni, przyjaciele. Gra w kręgle i rozmaite niespodzianki.

ZAWIADOMIENIE

Gmina 112 Związku Narodowego Polskiego, Złączonych grup Yonkers, Bronx, New York, Portchester, Tarrytown, Peekskill, Westchester i Wiliams bridge) urządza **Wycieczkę** w niedzielę, dnia 2-go sierpnia, b. r. do Aqueduct Parku, obok Dunwoodie Farmy, w Yonkers, N. Y., początek o godz. 8-mej rano do późna w nocy, w razie niepogody, zabawa odbędzie się w następną niedzielę, dnia 9-go sierpnia.

Do współudziału w zabawie zaprasza **Komitet.**

ZAWIADOMIENIE O ROCZNEM POSIEDZENIU

Niniejszem zawiadamia się, że roczne zgromadzenie akcjonarjuszy Spółki: Nowy Świat Publishing Co, Inc., w celu wyboru dyrektorów i inspektorów wyborczych oraz w celu załatwienia wszelkich spraw, które Zgromadzeniu mogą być wedle statutu przedłożone, odbędzie się dnia 13-go lipca, 1925 roku, o godzinie 8-ej wieczorem, w siedzibie Spółki pod 24 Union Square, w mieście New York okręgu New York, stanie New York. Przenoszenie akcji będzie wstrzymane od 30-go czerwca 1925 roku do 13-go lipca, 1925 roku.

18-go czerwca, 1925 roku

Sekretarz.

Prosimy ob. Sendrowskiego, zamieszkałego w Waterbury, Conn., o skomunikowanie się z administracją naszego pisma w sprawie prenumeraty ob. Orłowskiego.

ADMINISTRACJA

GUILD THEATRE, West 52nd St.
Wieczorami o 8:15. Przedstawienia po południowe we czwartki i soboty o 2:15
G. B. SHAWA słynna komedia
CAESAR I CLEOPATRA
Dobre miejsca po $1.

Letnie zachcianki

Wielu z nas, a nawet wszyscy mamy pewnego rodzaju zachianki, pragnienia, marzenia, nie wszystkie jednak dają się realizować.

Pominąwszy już marzenia o bogactwach, zaszczytach i sławie, ilu jest takich których pragnieniem byłoby posiadanie własnego domku, gdzieś w zacisznem ustroniu poza miastem na świeżem powietrzu.

A wielu jest takich, którzy strudzeni i wyczerpani całotygodniową pracą w dusznej i zabójczej atmosferze fabrycznej szukają sposobności, aby niedzielę spędzić gdzieś wśród lasów i pól ,odpocząć, odetchnąć świeżem balsamicznem powietrzem a przytem i zabawić się przy sposobności.

Taką właśnie sposobność daje tym ostatnim T-wo Śpiewu "Symfonja" z Brooklyna, aranżując w dniu 28-go czerwca, w niedzielę wielką wycieczkę automobilową do malowniczej miejscowości w Bayside, L. I., gdzie w cieniu rozłożystych dębów, wśród mchów i paproci, Chór "Symfonja" zaimprowizuje szereg zabaw i gier towarzyskich i gdzie w gronie dobranej młodzieży i na łonie natury spędzić będzie można te kilka najpiękniejszych godzin w życiu i uplastycznić sobie wiek pachołęcy minionej przeszłości.

Przejazd w obie strony kosztować będzie 50c a także nie zabraknie tam rzeczy pokrzepiających i orzeźwiających. Dla podtrzymania wesołego nastroju przygrywać będzie muzyka (a jakże).

Zbiórka i wyjazd z Domu Narodowego o godzinie 9-ej rano. Chór "Symfonja" prosi niniejszem swoich sympatyków o liczne poparcie. Bilety wcześniej dostać można uczłonków Chóru "Symfonja."

Niemowlę podrzucone w bramie

Idąc za głosem płaczącego dziecka niejaki Joseph Antelavic znalazł w bramie domu, w którym mieszka pn. 440 West 22nd Street, dziewczynkę-niemowlę zawiniętą w różowy kocyk, wieku około dwuch tygodni.

Nikt z domu nie przyznał się do dziecka więc patrolman John Adam zabrał je na stację policyjną West 13th Street skąd następnie zabrano je do szpitala Bellevue.

POSZUKIWANIA ZE STAREGO KRAJU

Amerykańskie Biuro Informacyjne (Foreign Langúage Information Service, 222 Fourth Ave., New York, N. Y.) otrzyma ło listy z kraju z prośbą o odszukanie następujących osób:

Sobolewska Ludwika, pochodzi z Wilcze Wole, powiat Kolbuszowa. Gola Walenty z tego samego miejsca.

Janukanis Jadwiga, ostatnio zamieszkała w Berlinie, Wis.

Wiśniewski Stanisław, z Lubrańca, powiat Włocławek.

Maliszewski Juljan, liczy lat 29, ostatnio zamieszkiwał w Toledo, Ohio.

Choromanski Wincenty, pochodzi z Chruszczewki, wyjechał z kraju w 1912 r.

Elgert Edwin, Rainholt i siostra Olga, podobno zamieszkiwali w Kanadzie.

Cienki Aleksander, ostatnio zamieszkiwał w Worcester, Mass.

Kielar Kazimiera, w roku 1921 zamieszkiwała w Milwaukee, Wis.

Majchrzak Stanisław, żona Klementyna, córka Stanisława, syn Kazimierz, przed wojną zamieszkiwali w San Francisco, a ostatnio w New Yorku.

Pluto Józef, zamieszkiwał w roku 1923, czy 1924 w Chicago, Ill.

Ufa Wawrzyniec, ostatnio zamieszkiwał w Philadelphia, Pa.

Glass Robert, urodzony w r. 1863, w Kaliszu, około 45 lat w Ameryce, poszukiwaną przez siostrę.

Glass Teodor, urodzony w r. 1865, w r. 1887 wyjechał do Brazylji.

Stefanowa, czy Stefan, Helena, zamieszkiwała w Nów Yorku, posz. w spr. waż.

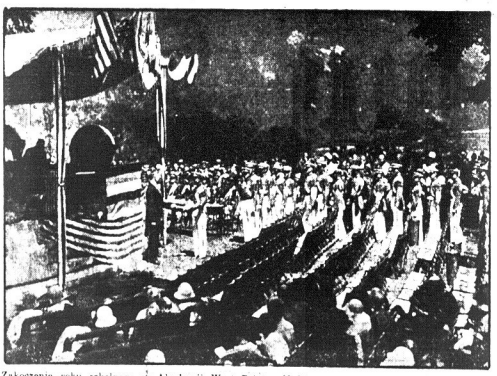

Zakończenie roku szkolnego w Akademji West Point. Najstarszym gościem był generał Morris Schaft, który skończył tą akademję w roku 1862.

Nekrolog

Dnia 20-go czerwca r. b., o godzinie 11.40 rano rozstał się z tym światem po dłuższej proletarskiej chorobie, jeden z bojowników za sprawę robotniczą, towarzysz Józef Tomczak.

Zmarły przybył do Ameryki w 1913 roku i od pierwszej chwili wstąpienia na grunt Stanów Zjednoczonych przejęty walką rewolucyjną z caratem zaciągnął się w szeregi P. S. S. P.

Po połączeniu Z. S. P. z P. S. S. P. był stałym i czynnym członkiem organizacji Związku Socjalistów Polskich. Brał on czynny udział w Komitecie Obrony Narodowej i od szeregu lat należał do Polskiej Robotniczej Kasy Chorych.

Był stałym mieszkańcem dzielnicy Greenpoint w Brooklynie.

Ostatnie życzenie zmarłego było zamiast wieńców i kwiatów od przyjaciół, pieniądze te skierować w ręce Komitetu Wykonawczego Polskiej Robotniczej Kasy Chorych na fundusz sierocy tej organizacji.

Pogrzeb odbędzie się z domu zamieszkania pn. 180 Greenpoint Ave., Brooklyn, N. Y., we wtorek, dnia 23-go czerwca, o godzinie 10-ej rano.

Zwłoki zmarłego odprowadzone będą przez przyjaciół do krematorjum na Metropolitan Avenue.

Pogrzebem zajmuje się powszechnie znany zakład pogrzebowy ob. Kwarciarskiej.

Na pogrzeb zaprasza krewnych i przyjaciół pozostała w smutku żona,

W. TOMCZAK.

Największa bitwa w historji Stanów Zjednoczonych pomiędzy bandytami i policjantami rozegrała się niedawno w Chicago, która zakończyła się śmiercią pięciu policjantów. Mike Genna, (powyżej) został zastrzelony przez policjantów. Policja wzięła 25 więźniów i zamknęła pięćdziesiąt dystylarni.

DO EUROPY
Wielka zniżka w Trzeciej Klasie
CENY BILETÓW OKRĘŻNYCH
VIA CHERBOURG LUB SOUTHAMPTON

Do Warszawy i z powrotem	$199.50
Do Lwowa i z powrotem	197.00
Do Krakowa i z powrotem	194.00
Do Gdańska i z powrotem	180.00

DATY ODJAZDU

ORDUNA	27 Czerwca
OHIO	2 Lipca
ORBITA	11 Lipca
ORCA	18 Lipca

DOSKONAŁA OBSŁUGA
Zdrowe i obfite pożywienie podawane w dobrze urządzonych salach Jadalnych. Prywatne kabiny z 2, 4 i 6 łóżkami wszystkiemi wygodnościami wymaganemi przez pasażerów Trzeciej Klasy.
Nieobywatele zamieszkujący Stany Zjednoczone mogą udać się do Europy na czasowy pobyt i przy powrocie w przeciągu roku nie podlegną kwocie imigracyjnej.
ZRÓBCIE ZAMÓWIENIA TERAZ
przez naszego agenta w waszem mieście lub prosto
THE ROYAL MAIL STEAM PACKET CO.
Sanderson & Son, Inc., Agenta
26 Broadway New York
albo u lokalnych agentów

Rada wojenna

(BAJKA)

Zagaił posiedzenie Wół i rzekł zebranym:
— Słuchajcie, osły, kozły, wieprze i barany!
Odkąd w sąsiedztwie wilki zakwaterowały,
Żyjemy w ciągłym strachu, niepewności stałej.
Jeśli nie wymyślimy sposobów obrony,
Każdy z nas dziś, czy jutro może być zjedzony.
Niech się więc zastanowi zebranie dostojne,
Ktoby z obecnych umiał z Wilkiem stoczyć wojnę.
W tak ważnej sprawie
do głosu zapisali się wnet wszyscy prawie.
— Każdy tu — Tryk powiada — wie z famy stugębnej,
jak świetne są z baranich skór wojenne bębny.
—Do wojska—Wieprz zakwiczał—i mnie nie brak werwy:
bo któż da armji lepsze odemnie konserwy?
—Zali—rzekł Kozieł—dowód mych uzdolnień to zły?—
nawet ludzie broń swoją ustawiają w kozły!
— Jam zaś trębacz z trębaczów—ryknie Osieł wreszcie—
Chcecie tęgiego wodza, to osła wybierzcie.
— Wybornie! Wodzów nie brak! Więc wojenna rada
niechaj się z Tryka, Osła, Kozła, Wieprza składa.
Tylko kto się bić będzie?.. Bo czyż z Wilkiem na łby
nawet największy baran sam na sam iść chciałby?
Nie poradzi tu osieł, nie poradzą świnie...
Brytan jedynie!
Brytan, z odwagi znany, co temu lat kilka
raz już światu pokazał, jak umie gnać Wilka.
Ale cóż!... zatpatyję budzi w sercach wieprzy;
z Osłem stosunek nie lepszy...
Co robić, aby użyć go w nagłej potrzebie,
a splendor wodzirejstwa zachować dla siebie?...
Ten hierarchję chce ująć w sposób bardziej ścisły,
Ten hierarchję chce ująć w sposób bardziej ścisły.
Ów wylicza, od kogo wódz ma być zawisły...
Aż zapadła nareszcie uchwała doniosła
(jak słychać, na wniosek Osła):
— Brytan, niech w radzie siada i w potrzebie świadczy,
lecz dać mu w sprawach wojny jeno głos doradczy.

Benedykt Hertz.

GŁOS NASZYCH RODAKÓW Z AUSTRALJI

Z kolonji polskiej w dalekiej Australji, otrzymaliśmy rezolucje naszych rodaków napisaną w formie odezwy, tej treści:

Zebrani w dniu 2-gim maja 1925 roku, członkowie Stowarzyszenia Polskiego w Sydney, w wigilję rocznicy Konstytucji 3go maja 1791 roku, po wysłuchaniu odpowiednich przemówień członków Stowarzyszenia, postanowili jednogłośnie przesłać następujące wezwanie do Społeczeństwa polskiego zarówno w kraju, jakoteż i na wychodźtwie.

134 lat minęło od pamiętnej chwili, kiedy prawdziwi patrjoci nasi stworzyli wiekopomne dzieło, jakie pozostanie po wsze czasy nieśmiertelnem w historji życia narodu polskiego. Przepełniony miłością Ojczyzny złożył Naród przez czyn twórców Ustawy Konstytucyjnej dowód, że gotów jest ponieść wszelkie ofiary, by zapewnić obywatelom umiłowanego kraju swobodę rozwoju i dobrobyt.

Od czasu uchwalenia Konstytucji 3-go maja, naród polski przechodził ciężkie chwile w niewoli, podzielony na części, jakie potem z nadludzkim wysiłkiem tylko udało się połączyć w jeden nierozerwalny i silny organizm. Te lata niewoli nauczyć nas powinny, że całość organizmu państwowego opierać się musi na jedności, na skupieniu wszystkich bez wyjątku polaków w jedno niezem nierozerwalne ciało, tętniące jedną tylko ideją, której na imię — **Miłość Ojczyzny.** Niestety nie wszyscy rozumiemy tę miłość jak należy!

Zamiast wspólnymi siłami od budować Ojczyznę — staramy się dla zaspokojenia osobistych ambicji przeszkadzać w pracy twórczej, wystawiając w ten sposób Polskę na łatwy żer otaczających Ją wrogów. A mamy ich dużo!

Zarówno sąsiedzi, jakoteż i cudzi, korzystają chętnie z naszych wewnętrznych nieporozumień, opartych przeważnie na walce partyjnej, na walce, która podkopuje fundamenty naszego bytowania.

Te tarcia partyjne — to jeden z największych naszych wrogów, potężniejszy jeszcze — we wnętrzny! To nasza Targowica, która zaprzepaścić może naszą Ojczyznę!

Rodacy! Czyż dla miłości Ojczyzny nie możecie wyrzec się Waszych partyjnych niesnasek? Jesteśmy przekonani, że i Wy z lewicy, i Wy z prawicy, i Wy z centrum, i Wy wszyscy o odcieniach pośrednich — jednako Polskę kochacie. Wierzymy, że w Was nie zamarło rycerskie serce, a gotowi jesteście w każdej chwili oddać ostatnią kroplę krwi Waszej w obronie Ojczyzny!

Dowiedzcież tego! Ojczyzna nasza jest w niebezpieczeństwie. Wiecie dobrze o tem sami, a my na obczyźnie zdajemy sobie z tego dokładnie sprawę. Wypadki tygodni, a nawet dni ostatnich, aż nazbyt jasno świadczą, że obawy nasze wspólne nie są pozbawione podstawy. Lecz zakusy obce, chęć odebrania nam tego co nasze było i jest — rozbić się muszą, jeżeli okażemy wrogom naszym jeden niepodzielny front, jaki stanowić będzie potężny mur, zbudowany jednością uczuć, czynów i pragnień!

Wyryjcie zgłoskami niczem nie dającymi się zatrzeć na sztandarze, który niech nam wszystkim przoduje: „Polacy łączcie się! pomni, że w jedności leży siła, wolność i szczęście Narodu!"

Łączność będzie rękojmą naszej wiecznej egzystencji, będzie murem, o który nieprzyjaciele nasi rozbiją swoje zakusy by Ojczyznę tak ciężko wskrzeszoną znów na strzępy poszarpać.

Niech nam wszystkim przyświeca ideał wcielony w czyn z roku 1791-go. Krew nasza uratowała Europę od zalewu Turków, Tatarów i Bolszewickiego najazdu. Czyniliśmy to dla siebie i innych. Teraz niech duch silny, a jednolita wola całego Narodu — uratuje nas dla siebie samych i przoduje narodom innym w pochodzie postępu i cywilizacji! Jesteśmy przekonani, że targowiczan wśród nas nie będzie; przeciwnie wszyscy kroczyć będziemy z dumnem i podniesionem czołem, złożywszy na ołtarzu Ojczyzny daninę największą — każdy trochę ze swojego „Ja" Ojczyzna powstanie zdrowa i silna, jeżeli jednogłośnie Ją nazwiemy „Matką".

Próbując rozdzielić dwuch mężczyzn, którzy pokłócili się w Chicago o panią Bernyce Glickley, (powyżej), trzeci został w skandaliczny sposób pobity i w stanie niebezpiecznym odwieziony do szpitala.

BRONX, N. Y.

WYCIECZKA OKRĘTOWA.

Odezwa z Bronx Gniazda 85, Sokół Polski.

Pierwsza wielka wycieczka okrętowa Gniazda 85 Sokół Polski w Bronx, odbędzie się w niedzielę dn. 26 lipca br., na wielkim o 3 pokładach parowcu do Croton Point Conn.

Wycieczka odbędzie się na parowcu „Ossining".

Zbiórka o godz. 8:30 rano na Battery Place, South Ferry.

Przygrywać będzie muzyka prof. S. Karlewicza.

Bilety po $1.50 od osoby nabywać wcześniej można: w Sokolni, 180 Grand St. Brooklyn, N. Y.; w Agencji kart okrętowych u p. Twardowskiego, 162 East 23 St., New York; w Candy Store 414 W. 40 St. New York; w Domu Narodowym, 705 Courtlandt Ave., Bronx, N. Y.; w Księgarni u p. Dołęgowskiego 723 Courtlandt Ave. i u Fotografisty p. J. Chrostowskiego, 203 Jersey St., New Brighton, S. I.; u p. Nadzałowskiego, 202 Jersey St. New Brighton, S. I. i u p. Laskoskiego, 237 Benzigar Ave., New Brighton, S. I.

Piknik

Złączone Oddziały Zw. Soc. Pol. w New Yorku i Jersey City urządzają wielki Piknik w sobotę, dnia 4 lipca b. r. o godzinie 1 po południu w Czeskim Narodowem Parku, 219 Woolsey Ave., Astoria, L. I.

Piknik odbędzie się bez względu na pogodę, w parku jest dowolne pomieszczenie pod dachem; do tańca przygrywać będzie doborowa muzyka prof. J. Mroza; wielka sala do tańca, — gra w kręgle o nagrody, romansowa poczta i różne zabawy. — Wstęp 50 centów od osoby. Bilety na piknik można wcześniej nabyć u członków poszczególnych oddziałów.

Brooklyn i okolica

Cztery pikniki na jednem!

Dziwnie to brzmi „cztery pikniki na jednem", jednakowoż jestto szczera prawda. Ktoś za pyta, w jaki sposób? A więc za raz się sprawę wytłumaczy. A mianowicie: dnia 19 lipca b. r. odbędzie się wielki piknik czterech złączonych towarzystw w Ulmer Parku przy 25 Ave. w Brooklynie. Towarzystwa biorące udział w tym pikniku są następujące: Tow. Kółka Przyjaciół, Tow. Marji Konopnickiej, Tow. „Narajów" i Tow. Złączonych Polaków.

Będzie to największa zabawa na świeżem powietrzu, jaka kiedykolwiek była, albo i będzie.— Dlaczego? ktoś zapyta. Ano dlatego, że każde towarzystwo biorące udział w tym pikniku, na własną rękę przygotowuje inne niespodzianki. Nikomu więc nie zabraknie wszelakiej przyjemności, a przytem doskonała orkiestra, złożona z dwunastu muzykantów doda wszystkim ochoty do tańca.

Idziemy wszyscy na piknik czterech złączonych towarzystw.

Pielgrzymka do... „Bayside"

Wesołą wycieczką towarzyską w malownicze okolice Bayside urządza znane T-wo Śpiewu "Symfonja" z Greenpoint, którą idąc z postępem czasu dostosowuje się do wymagań indywidualnych zwolenników zabaw na świeżem powietrzu uważając całkiem słusznie, iż zabawy w obie obecnej są chyba najmilsze wśród zieleni krzewów w cieniu rozłorzystych drzew przy zapachu kwiatów i ziela.

Znużeni i wyczerpani mogą spocząć sobie na puszystych kobiercach i zażywać błogich chwil dnia odpoczynku. Młodzież zaś z nadmiarem energji weźmie udział w zabawach, które zaimprowizuje Chór "Symfonja", a nawet i pląsy dla amatorów tańca przy dźwiękach polskiej muzyki.

A zatem zapamiętajmy datę. W niedzielę, dnia 28-go czerwca. Wyjazd automobilami z Domu Narodowego, pn. 261 Driggs Ave., o godzinie 9-ej rano. Przejazd w obie strony 50c.

PIKNIK ZE ŚPIEWEM

Znane i sympatyczne Towarzystwo Śpiewu „Dzwon Zygmunta" w Brooklynie urządza w dniu 21 czerwca, 1925 r. doroczny swój piknik.

Tegoroczny piknik odbędzie się w Cypress Hills Parku, gdzie publiczność będzie się mogła należycie ubawić. Gra w kręgle, jazda na łódkach, strzelnica, karuzele, huśtawki i inne zabawy przygotowywane są przez Komitet.

Śpiewy i tance przy doborowej muzyce prof. J. Mroza zadowolą każdego.

Ostatni piknik w sezonie

Urządzają połączone Tow. Br. Pom. Wolnych Polaków Gr. 143 Z. N. P. i Tow. Marji Konopnickiej Gr. 20 Z. N. P., dnia 9-go sierpnia 1925 r. w National Parku w Maspeth, L. I. Komitet piknikowy poczynił starania ażeby wszyscy, którzy przybędą na piknik byli zadowoleni.

Ponieważ jest to ostatni piknik w sezonie, dlatego też będzie wiele niespodzianek jakich nie było na żadnym pikniku.

Uważajcie na dalsze informacje i ogłoszenia w Nowym Świe-

POLSCY LEKARZE

Telefon Greenpoint 5715.
DR. LOUIS S. GRYCZ
102 Kent Street, Brooklyn, N. Y.
Pom. Manhattan Ave. i Franklin St.
GODZINY URZĘDOWE
od 1 do 2 po poł. i od 6 do 8 wiecz. w środę i niedzielę od 1 do 2 popoł.
Dr. Gryca dopiero wrócił z Europy i rozpoczął znów swą praktykę.

Telefon Huguenot 0986.
S. M. Lewandowski, M. D.
GODZINY URZĘDOWE
od 1 do 2 po poł. i od 6 do 8 wiecz.
w niedzielę i święta od 1 do 3 rano.
707 Fourth Avenue,
Brooklyn, N. Y.

Dr. Franciszek W. Wiński
Dwa Biura w Brooklynie
563 Leonard St. 116 North 9th St.
blisko Nassau Av. blisko Berry St.
od 1 do 2 po poł. Od 9 do 10 rano.
Od 4 do 8 wieczór. Od 4 do 9 wiecz.
Telephone Greenpoint 3403, 8726

Telefon, Stagg 3332
HENRYK SOKAL, M. D.
383 South Third Street
blisko Union Avenue,
Brooklyn, N. Y.
GODZINY URZĘDOWE:—
od 12 do 1 po południu i
od 6 do 8 wieczór.

TRZEJ MUSZKIETEROWIE

ALEKSANDER DUMAS — POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XVII WIEKU

(Ciąg dalszy.)

— Hrabia de Wardes nie może się niczem chełpić...

— Jakto? Sam przecie mówiłeś mi o tym pierścieniu.

— Pierścień ten znajduje się w mojem ręku, najdroższa. Hrabia de Wardes, który tu był we czwartek i d'Artagnan, który tu jest dzisiaj, są jedną i tą samą osobą.

Niebaczny młodzian oczekiwał, że wyznanie to wywoła co najwyżej zdziwienie, pomieszane z objawem wstydu, wreszcie may burzę, która zakończy się łzami. Ale pomylił się i rychło się o tem przekonał.

Milady, blada, ze strasznie zmienioną twarzą, odwróciła się nagle od d'Artagnana i gwałtownem uderzeniem w piersi odepchnąwszy go od siebie, podeszła do łóżka.

Dzień by już prawie zupełny.

D'Artagnan, chwyciwszy za nocny strój z cienkiego indyjskiego muślinu, usiłował zatrzymać ją, chciał błagać o przebaczenie. Ona jednak wyrwała mu się z siłą i stanowczością, a wówczas muslin rozdarł się, obnażając jedno ramię, krągłe i białe, na którem d'Artagnan z niedającem się opisać zdumieniem ujrzał wytatuowany kwiat lilji, to niezatarte piętno, wyryte hańbiącą ręką kata.

— Wielki Boże! — zawołał, opuszczając rękę.

I stał niemy, jakby skamieniały, przy łóżku milady. Ale ten jeden okrzyk młodzieńca wystarczył, by milady pojęła, co go wywołało. Domyśliła się, że posiadł tę jej tajemnicę, straszną tajemnicę, o której nie wiedział nikt na świecie.

Odwróciła się ku niemu, podobna już nie do rozjuszonej kobiety, ale do zranionej pantery.

— A! nędzniku! — zawołała. — Podszedłeś mię zdradziecko, aby mię posiąść, a teraz ukradłeś mi jeszcze moją tajemnicę!.. Umrzesz, nędzniku, z mojej ręki!...

I podbiegłszy do ozdobnej szkatułki, stojącej na gotowalni, wyjęła z niej sztylet ze złotą rękojeścią, o ostrzu cienkiem, jak igła, i jednym skokiem rzuciła się na d'Artagnana, napół zaledwie ubranego.

Aczkolwiek, jak wiemy, modzieniec nasz posiądał dzielne serce, to jednak na widok tej tak strasznie zmienionej kobiety, tych źrenic, okropnie rozszerzonych, tych pobladłych jej lic i warg krwawiących cofnął się przerażony do samej ściany, jak gdyby ujrzał węża, skradającego się ku sobie i ręką, oblaną zimnym potem, wydobył szpadę z pochwy.

Ale milady, nie zważając na szpadę, usiłowała przedostać się ku niemu przez łóżko, aby go dosięgnąć sztyletem, i zatrzymało ją dopiero na chwilę zimne, ostre żelazo szpady, które poczuła na swem gardle. Próbowała wytrącić mu szpadę z ręki, ale d'Artagnan błyskawicznymi obrotami żelaza nie dopuszczał do tego i począł się cofać w kierunku drzwi, wiodących do pokoiku Ketty. Z tem większą furją i krzykiem zaatakowała go wściekła kobieta, — d'Artagnan zaś, wszedłszy w rolę pojedynkującego się, gdyż istotnie walka przypominała pojedynek, począł odzyskiwać zimną krew.

— Dobrze, moja piękna pani! doskonale! — mówił, ograniczając się jedynie do obrony. — Lecz, na Boga, uspokój się, bo w przeciwnym razie na twej pięknej twarzy wyrysuję jeszcze jeden kwiat lilji.

— Nędznik! nikczemnik! — syczała milady, nacierając wciąż na niego i przewracając po drodze krzesła któremi się napastowany zastawiał.

Gdy się zaś znalazł koło drzwi pokoiku służebnej, Ketty, przestraszona hałasem, otworzyła je nagle. Skorzystał z tego w jednej chwili d'Artagnan. Wpadłszy z sypialni do pokoiku, szybkim jak błyskawica ruchem zamknął drzwi i podparł je sobą, a jednocześnie drżąca ze strachu Ketty zasunęła rygle.

Wówczas rozwścieczona milady usiłowała drzwi wyważyć, uderzając w nie z niesłychaną, jak na kobietę, siłą. Gdy zaś doszła do przekonania, że wysiłki jej są na daremne, poczęła uderzać w nie ostrzem sztyletu, aż koniec jego przechodził na drugą stronę. A każdemu uderzeniu towarzyszyły okrzyki wściekłości.

— Prędko! prędko!, Ketty! — rzekł półgłosem d'Artagnan, — dopomóż mi wyjść z pałacu, bo, gdy pozostawimy jej jeszcze trochę czasu na opamiętanie, każe mię zamordować służbie.

— Nie możesz pan przecie wyjść w takim stroju na ulicę — zauważyła Ketty; — jesteś prawie nagi...

— To prawda — potwierdził d'Artagnan, spostrzegając dopiero teraz, że jest bez ubrania — to prawda... Daj mi cokolwiek do okrycia się... Ale spieszmy, bo wi dzisz sama, że idzie tu o śmierć lub życie!

Ketty pojmowała to aż nazbyt dobrze.

Zakrzątnąwszy się żywo, ubrała go w jakąś suknię z kwiecistej materji, na głowę wsadziła mu kapelusz, raczej do czepka podobny, narzuciła na wszystko jakiś płaszczyk, dała pantofle, które włożył na gołe nogi, poczem sprowadziła go po schodach.

Czas był już ostatni, gdyż milady zaczęła dzwonić i rozbudziła wnet cały pałac.

Odźwierny wypuszczał właśnie d'Artagnana w chwili, gdy milady, napół rozebrana, krzyczała przez okno:

— Nie otwierać nikomu!

XVIII.

Jak Atos bez trudu zdobył umundurowanie

D'Artagnan był już za bramą pałacu, a milady jeszcze groziła mu gwałtownymi gestami — gdy zaś zniknął jej z oczu, padła zemdlona na podłogę sypialni.

Młodzieniec był tak wzburzony, że zapomniał o Ketty, która pozostała we władzy wściekłej kobiety i przebiegłszy pędem pół Paryża, zatrzymał się dopiero przed domem Atosa. Oszołomienie umysłu, przenikający strach, nawoływania napotykanych straży, które poczęły go ścigać, szyderczo śmiechy nielicznych przechodniów, spieszących do swych zajęć, podnieciły go do najwyższego stopnia.

Przebiegł podwórze, jednym tchem dostał się po schodach na drugie piętro i zastukał z całej siły do drzwi.

Grimaud z oczami napuchniętemi od snu otworzył, a młodzieniec wpadł do wnętrza tak gwałtownie, że omal go nie przewrócił. Biedny chłopak, mimo przyzwyczajenia do milczenia, tym razem zawołał:

— Hola! cóż to, latawico jakaś! czego tu chcesz, głupia dziewczyno?!

D'Artagnan odsunął welon kapelusza i wyciągnął ręce z pod płaszcza. Na widok wąsów i gołej szpady biedny chłopiec zrozumiał, że stoi przed nim mężczyzna, — ale wnet przyszło mu na myśl, że jest to niechybnie jakiś morderca.

— Na pomoc! ratujcie! na pomoc!— począł wrzeszczeć.

— Milcz, nieszczęśniku! — rzekł młody człowiek. — Jestem d'Artagnan... Czyż nie poznajesz mnie? Gdzie twój pan?

— Pan.. pan d'Artagnan? — wołał Grimaud. — To niemożliwe!

— Grimaudzie—odezwał się Atos, wychodząc z sypialni w porannym stroju — zdaje się, że ośmielasz się zabierać głos.

— Ach, panie! bo to, proszę pana...

— Milcz!

Grimaud zamilkł i zadowolnił się tem, że wskazał palcem d'Artagnana.

Atos poznał towarzysza natychmiast, ale, mimo wrodzonej swej powagi, parsknął śmiechem, usprawiedliwionym zresztą niezwykłem przebraniem swego przyjaciela: przekrzywiony czepek, spódnica, opadająca na pięty, zakasane rękawy, wąsy najeżone ze wzruszenia...

— Nie śmiej się, mój przyjacielu—wołał d'Artagnan, — nie śmiej się, bo, na Boga, niema się tu śmiać z czego...

A wypowiedział te słowa z taką powagą i prawdziwą grozą, że Atos uchwycił go za ręce, pytając z zaniepokojeniem:

— Jesteś może raniony, drogi przyjacielu?... Jakiś ty blady!

— Nie, raniony nie jestem... ale miałem straszliwą przygodę. Czy jesteś sam w domu, Atosie?

— Do licha! któż mógłby być u mnie o tej godzinie?

— Dobrze, dobrze — rzekł drżącym głosem d'Artagnan i wbiegł do sypialni Atosa.

— No, opowiadaj! — rzekł Atos, zamykając drzwi i zasuwając rygiel, aby im nikt w rozmowie nie przeszkodził. — Może król nie żyje? a może zabiłeś kardynała? Jesteś, widzę, strasznie pomieszany... Mówże, bo naprawdę umieram z niepokoju.

— Atosie — rzekł d'Artagnan, zdejmując ubranie kobiece i pozostając w samej koszuli. — Przygotuj się, że usłyszysz rzecz nieprawdopodobną, niesłychaną...

— Wdziej najpierw ten szlafrok — przerwał muszkieter przyjacielowi.

D'Artagnan wziął podany mu strój, ale długo go wkładał na siebie, gdyż pomieszał rękawy — tak był jeszcze podniecony.

— A zatem? — pytał Atos niecierpliwie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z POLSKI

WYPRAWA TRZECH STUDENTÓW WARSZAWSKICH NA WODY BAŁTYKU

WARSZAWA. — W pierwszych dniach maja, trzech studentów pp. Jan Fiszer, Władysław Gąbszewicz i Józef Jaworski, znanych powszechnie w sferach sportowych jako szybko biegacze polscy na długich dystansach, za układane wspólnemi siłami 3,800 złotych nabyli szalupę długości 12 metrów i szerokości 2 i pół metra noszącą nazwę "Carmen."

Młodzi żeglarze na małym stateczku puścili się 6-go b. m. z Gdańska w daleką drogę, sterując przy pomyślnym wietrze w stronę Kopenhagi.

Jako pierwszy etap podróży, obrali sobie Sund. Po drodze spotkali duński szkolny statek wojskowy, który rozpoznawszy flagę polską oddał jej honory.

Po czterech dniach żeglugi "Carmen" przybiła do Kopenhagi, a załoga zameldowała się u przedstawiciela Rzeczpospolitej Polskiej p. Rozwadowskiego.

Pan poseł rewizytował potem żeglarzy, witany okrzykami i trzykrotnem wzniesieniem bandery.

Po trzydniowym pobycie w Kopenhadze "Carmen" podniosła kotwicę i ruszyła w kierunku Szwecji.

W Kategacie szczęście się odmieniło, — wybuchła burza, przez cztery dni załoga walczyła z falami i ze śmiercią. Wreszcie piątego dnia morze uspokoiło się, a zmordowani i przemoczeni do nitki podróżnicy dobili do Szwecji.

Po odpoczynku w Trelleborgu i odwiedzeniu Malmoe, "Carmen" wstąpiła na Bornholm.

Czas już było wracać, więc obrót — i "Carmen" sunie lekko po falach Bałtyku do Polski. Po drodze spotyka statek finlandzki na którego pokład kapitan zaprasza naszych studentów. Polacy i Finlandczycy porozumieli się za pomocą sygnałów międzynarodowych, gorzej było z rozmową ustną, gdyż Finlandczycy nie znali niemieckiego, a Polacy rosyjskiego. Wtedy "zabrał głos" najbardziej "biegły" w języku fińskim szybkobiegacz marynarz Jaworski, który stanąwszy na środku pokładu rzucił w górę czapkę i przeraźliwie krzyknął: "Nurmi! Ritola!!!"

Finlandczykom odzew ten przypadł do gustu — i porozumienie było dokonane!

Po osiemnastu dniach żeglugi "Carmen" wróciła do Gdańska szczęśliwie.

O ZDROWOTNYM WPŁYWIE KĄPIELI SŁONECZNYCH

Profesor Szkoły Medycyny w Harvard, William T. Bovie, utrzymuje, że ażeby ludzie osiągnęli idealne zdrowie — powinni przestać nosić ubranie i spędzać większą część dnia w promieniach słońca na otwartem powietrzu. W razie jakiejkolwiek dolegliwości profesor Bovie sam praktykuje to co poleca, ale ponieważ zwyczaje towarzyskie i przyzwoitość nie dopuszczają do wykonania takich praktyk zawsze i wszędzie, trzeba (jak mówi profesor) pójść drogą kompromisu.

"Jedynym powodem, dla którego powszechne używanie szyb w oknach nie wyniszczyło zupełnie rasy ludzkiej", powiada profesor Bovie, "jest fakt, że jemy pewne rzeczy, jak zielone warzywa, oliwę z oliwek i inne, sprawiające w naszym organizmie ważne przemiany foto-chemiczne. Dzieje się to prawdopodobnie dlatego, że te rodzaje pożywienia wchłaniają w siebie podczas rośnięcia coś z promieni ultra-fjoletowych.

Poleca szyby z kwarcu

Według tego profesora, domy nasze w przyszłości będą miały na górze specjalne pokoje słoneczne, budowane w ten sposób, że będzie można otwierać dach w pogodne dni. Później, kiedy niedawno odkryty sposób wyrabiania szkła z kwarcu będzie uproszczony i tańszy, lepsze domy będą zaopatrzone w okna z szybami z kwarcu, zamiast szyb ze zwykłego szkła, dziś używanych. Teraźniejsze nasze werandy i pokoje słoneczne to poprostu kpiny, a nawet gorzej niż kpiny, gdyż ludzie dają się im oszukiwać i nie wychodzą na powietrze z poza szyb, które wywabiają z promieni słońca koniecznie potrzebne dla zdrowia promienie ultra-fjoletowe.

„Wychodzę na promienie słoneczne bez ubrania kiedy tylko mogę", powiada profesor Bovie. "W ten sposób wyleczyłem się wielekroć razy ze zwykłego zaziębienia. W tem jest zadziwiająca rzecz, której ludzie, nie rozumiejący światła i ciepła w sposób naukowy, nie mogą pojąć. Gdy człowiek wyjdzie w zimnym dniu na powietrze i wiatr, zziębnie, ale gdy zdejmie ubranie i wystawi ciało na działanie promieni słońca — wkrótce się rozgrzeje."

Ciało jest najlepszym termometrem

Istnieje przekonanie, że tylko podczas ciepłej pogody można wystawiać nagie dzieci na działanie promieni słońca nie osłabionych przez szyby. Przekonanie to jest błędnę. Niemowlęta mogą być wystawiane na słońce każdego dnia kiedy słońce świeci. Ale pielęgniarki powinny także porozbierać się i być na słońcu razem z dziećmi. Nagie ciała pielęgniarek wskażą lepiej i dokładniej niż doktór, kiedy należy zabrać dzieci z powietrza. Większość szpitali posiada odosobnione dziedzińce, ogródki lub otwarte balkony, jakie mogłyby być używane do tego celu.

Pończochy świecące jak lampy

Najnowszą modą paryską, którą wymyślili fabrykanci ku uciesze dam, są świecące pończochy.

W dzień niczem się nie różnią pozornie od zwykłych pończoch natomiast wieczorem rzucają różowe światła; zależnie od upodobania damy.

Sekret ich polega na tem, iż są przepojone masą fosforową. Blask, który rzucają nóżki kobiece ma działać magicznie i przyciągająco, lecz po za tą wielką zaletą są jeszcze inne względy, dla których polecają fabrykanci swój wynalazek.

Dama ubrana w takie pończochy nie potrzebuje oświetlać schodów, gdy wraca wieczorem do domu. Czynią to jej pończochy, w sposób dostateczny, aby nie upaść na schodach.

Pończochy jednak posiadają okropną wadę — kosztują bowiem 200 franków. Cóż jednak znaczy cena skoro koszt tej sympatycznej mody ponoszą w przeważającej części tylko... mężczyźni.

BANK KTÓRY JEST WAM POTRZEBNY

PEWNOŚĆ

Bowery Savings Bank istnieje od przeszło dziewięćdziesięciu lat. Przez ten szereg lat zyskał na swoje poparcie opinję banku o pewnym systemie i usłudze, co stało się ogólnie znanym w każdej części kraju. Powyżej 200,000 depozytarjuszy ma w nim swoje konta.

UDOGODNIENIA

Mówimy Waszym własnym językiem.
Przyjmujemy wkłady od nie umiejących się podpisać.
Otwieramy konta dla towarzystw.
Przechowujemy bondy wolnościowe naszych depozytarjuszy bez żadnej opłaty.
Przesyłamy pieniądze zagranicę po najniższych ratach.
Przyjmujemy depozyty przez pocztę.
Płacimy procent kwartalnie.
Zaoszczędzamy Wam na czasie, posługując się najnowszym systemem.

POMOC

Nasz ODDZIAŁ SĄSIEDZKIEJ USŁUGI, 130 Bowery, będzie służył Wam zupełnie bezpłatnie poradą w kwestjach tyczących się inwestycyj, posiadania własnego domu, asekuracji na życie, obywatelstwa, imigracji, kompensacji robotników i w innych finansowych i osobistych sprawach.

Możemy Wam pomóc! Pytajcie o Dr. Soliterman'a.

Pieniądze zdeponowane do 13-go lipca włącznie, będą pobierały procent od pierwszego lipca

Obydwa banki otwarte w poniedziałki do 7-ej wieczorem.

The Bowery Savings Bank

110 East 42 Street naprzeciw Grand Central Stacji — NEW YORK CITY — 130 Bowery blisko Grand St.

Ogólne zasoby przewyższają sumę $260,000,000

THE LINCOLN SAVINGS BANK
OF BROOKLYN
Założony 1886
Główne Biuro 531 Broadway i Bosrum St. — Filja 12 Graham Ave. blisko B'way

$1. — Otwiera Konto — $1.
Ostatnia stopa procentowa wynosiła
CZTERY I PÓŁ (4½%) PROCENT
procent i procent od procentu dopisywane są kwartalnie
Przesyłka pieniędzy do wszystkich krajów po niskich ratach.
Wkładki do banku przez pocztę
PRZEDZIAŁY OGNIOTRWAŁE $3.— i więcej.
Geo. H. Doscher, Kasjer — Charles Froeb, Prezydent
Kapitał przeszło $70,000,000

4th Ave. Cor. 14th St. — Central Savings Bank New York City — Broadway Cor. 77th St.
ZASOBY (Wartość Inwestycyjna) PONAD 162 MILJONÓW DOLARÓW
NADWYŻKA PONAD 21 MILJONÓW DOLARÓW
KWARTALNA DYWIDENDA
Procent według raty
4%
od sta rocznie będzie kredytowana na konto depozytarjuszy za trzy miesiące kończące się 30 Czerwca, 1925 do wszystkich sum upoważnionych do tejże według Statutu, nie przewyższając sumę pięć tysięcy ($5,000) dolarów, i będzie płatną z dniem 20 lipca, 1925, i potem.
Pieniądze zdeponowane do 10 lipca, 1925 włącznie będą pobierały procent od 1 Lipca, 1925.
THEO. SCHORSKE, Skarbnik — HUBERT CILLIS, Prezes
Ogólna suma procentu wypłaconego i kredytowanego depozytarjuszom przewyższa sumę 101 miljonów dolarów.

THE LINCOLN SAVINGS BANK OF BROOKLYN
Główne Oddział 531 Broadway i Bosrum ul. — Filja 12 Graham Av. blisko B'way.
Zasoby powyżej $74,000,000
123 dywidenda będzie kredytowaną 1-go Lipca, 1925, w racie
4½% OD STA ROCZNIE
płatna z dniem 20-go Lipca i później. Pieniądze zdeponowane do 13-go Lipca, 1925 będą pobierały procent od 1-go Lipca.
Skrzynki ogniotrwałe do wynajęcia $3.00 rocznie i wyżej.
Nasz Dział Obcokrajowy pomoże Wam przesłać pieniądze do którejkolwiek części świata.
GEO. H. DOSCHER, Kasjer. CHARLES FROEB, Prez.

„LOKUJCIE SWE OSZCZĘDNOŚCI W BANKU OSZCZĘDNOŚCIOWYM"
Oszczędności Wasze zdeponowane w Banku Oszczędnościowym w Stanie New York są zabezpieczone PRAWEM BANKOWYM.
GDY WKŁADACIE PIENIĄDZE, zwróćcie uwagę czy w nazwie banku mieści się słowo „Oszczędnościowy", gdyż tylko Banki Oszczędnościowe mogą prawnie nazwę tą używać.
CITIZENS SAVINGS BANK
800 BOWERY I CANAL STREETS — New York.
Założony 1869.
Bank otwarty — 9 rano do 2 po południu
W Soboty — 9 rano do 1 po południu
W Poniedziałki wieczorem — od 5 do 8.

DOLLAR SAVINGS BANK
MIASTO NEW YORK
Trzecia Avenue i 147 ulica.
Zastanów się przy wydawaniu pieniędzy, pomyśl o zbliżających się wakacjach, zaoszczędź cokolwiek co tydzień i włóż do banku oszczędnościowego. — Jeden dolar otwiera konto.
Wystawiamy czeki płatne we wszystkich częściach świata.
Pieniądze do wypożyczenia na książki wkładkowe i pierwsze hipoteki.

Nowy Swiat

Published Daily and Sunday by the
NOWY SWIAT PUBLISHING CO., INC.
MEMBER A. B. C.
M. P. WIORZBINEK, Publisher and President.
W. SLAZEWICZ, Editor

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. „Nowy Świat", Inc.

Entered as Second Class Matter March 21st, 1918, at New York Post Office, New York, N. Y.

SUBSCRIPTION RATES (Outside of New York City)		PRENUMERATA (Na prowincji)	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjat. niedzieli	
One Year	$6.00	Rocznie	5.00
Six Months	3.50	Półrocznie	3.00
Three Months	2.00	Kwartalnie	2.00
Sunday Only		W niedziele tylko	
One Year	2.50	Rocznie	$2.50
Six Months	1.50	Półrocznie	1.50
Three Months	.75	Kwartalnie	.75
Daily and Sunday		Codziennie i w niedziele	
One Year	8.00	Rocznie	8.00
Six Months	4.50	Półrocznie	4.50
Three Months	2.50	Kwartalnie	2.50

NEW YORK CITY		W NOWYM YORKU	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjat. niedzieli	
One Year	$10.00	Rocznie	$10.00
Six Months	5.50	Półrocznie	5.50
Three Months	3.00	Kwartalnie	3.00
Sunday Only		W niedziele tylko	
One Year	$3.00	Rocznie	$3.00
Six Months	1.75	Półrocznie	1.75
Three Months	1.00	Kwartalnie	1.00
Daily and Sunday		Codziennie i w niedziele	
One Year	$13.00	Rocznie	$13.00
Six Months	6.50	Półrocznie	6.50
Three Months	3.50	Kwartalnie	3.50

MAIN OFFICE:
84 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Fourth Avenue, między 16th i 17th Street st)
Telephone, Stuyvesant 5493

BROOKLYN BRANCH:
556 Manhattan Avenue
Telephone Greenpoint 9938

"MANOWCE LEWICOWE" I PRAWICOWA OBŁUDA

Nie wyobrazialismy sobie ani na jeden moment, że prasa eks-wydziałowa, a obecnie „prosowa", zajmie stanowisko dżentlemeńskie wobec Złączonych Komitetów Piłsudskiego. Nie mogliśmy się łudzić, chociażby tyle tylko ijby oczekiwać od tej prasy rzeczowego stanowiska krytycznego w stosunku do nowej organizacji postępowej na wychodztwie.

Mamy przed sobą pierwsze głosy pism „prosowych". Głosy bezładne i bezprzedmiotowe. Niektóre z nich wyrawały się z twierdzeniem, ze Z. K. P. zostały zorganizowane dlatego, ażeby... konkurencję robić żywiołom „narodowym", które niedawno powołały do życia na „kongresie wychodźtwa" Polską Radę Opieki Społecznej w Ameryce. Inne znowu bagatelizują Komitety Piłsudskiego, bo te, według nich, nie będą mogły nic zrobić, nie mając za sobą potęgi kleru i organizacyj reakcyjnych na wychodźtwie. Są i takie, które dowodzą, że lewica przelękła się „Prosa" (chorego na uwiąd starczy od urodzenia) i Złączone Komitety Piłsudskiego na to zostały zorganizowane, żeby „wielkim wpływom" narodowców przeszkodzić. Wszystkie te pisma, mieszając groch z kapustą, absolutnie ignorują fakt, że Złączone Komitety Piłsudskiego za punkt naczelny programu stawiają sprawy Polski, podczas gdy „Proso" opiera się na haśle: „wychodźtwo dla wychodźtwa", na dziesiąty plan odsuwając stosunek swój do Macierzy.

Zaznaczyliśmy to wyraźnie i dobitnie w artykule piątkowym „Nowego Świata", że dlatego zjazd w Detroit rozgraniczył dwie kwestje i w sprawach wychodźtwa żadnego specjalnego programu nie uchwalił. Prawienie więc koszałek opałek o konkurencji, o obawach przed „potęgą" prasy „narodowej", czyli „prosowej", jest poprostu uderzeniem w próżnię.

Najbardziej zdaje się „mądrze" wypowiedziały się w sprawie zjazdu w Detroit „Rekord Codzienny" detroicki i młodszy, a bardzo anemiczny „Monitor" clevelandzki.

Pierwsze pismo niewiadomo na czem się opierając, dowodzi, że Komitety Piłsudskiego mają za zadanie popierać „w Polsce stronnictwo, występujące przeciw najistotniejszym potrzebom państwa"...

Jest to oczywisty fałsz. Marszałek Piłsudski nie jest identyfikowany z żadnem stronnictwem politycznem i, jeżeli posyłamy na Jego ręce pieniądze, to niema nikt prawa twierdzić, że jest to popieranie stronictw i to w dodatku tych, które występują przeciw państwu.

Takich stronnictw należałoby szukać, pomijając komunistów, w łonie prawicy, a „Rekord" chyba nie zechce dowodzić, że tym prawdziwie wywrotowym elementom będzie pomagał Piłsudski...

Kończy „Rekord" w ten sposób:

A gdzież jest ta droga, która wiedzie do pomocy dla Polski w programie „Prosa"? My powiadamy otwarcie, czego chcemy i jaką wiarę polityczną w stosunku do polityki wyznajemy. Lecz tego nie widzimy w obozie, którego organem jest „Rekord", oprócz frazesów.

Manowce lewicowe? Znamy dobrze tę śpiewkę. Dowcip prawicowy tak zjeżczał, że nic nowego wymyślić nie potrafi. Ale jedno zaznaczamy, że nasze „manowce" są dla każdego Polaka otwarte i jasne. Nie obwijamy nic w watę i nic nie ukrywamy. Jeżeli powiadamy, że Piłsudskiego w Polsce uznajemy za naszego przewodnika i wodza, to czy wobec zwolenników demokracji, czy też przeciwników, gramy w karty otwarte. Inaczej postępuje taki np. „Monitor", który obłudnie bierze w obronę Piłsudskiego, bo Piłsudski nie wie jakoby co to za straszni ludzie są ci postępowcy w Ameryce, którzy, broń Boże, gotowi skompromitować i zniesławić wielkie Imię Marszałka...

Co za szczególne obawy. Co za osobliwa i nagła troska o Piłsudskiego w obozie tych, którzy byłego Naczelnika Państwa o konszachty z bolszewikami i zdradę Polski pomawiali.

Oczywiście, wszystko to obłuda. Cały stosunek do Polski naszych tutaj eks-wydziałowców, jest obłudny. Ażeby zaszkodzić Komitetom Piłsudskiego, gotowi są dzisiaj głosić, że Twórca Legjonów jest w porządku, ale lewica na wychodźtwie, która służbę swoją Mu ofiarowuje, są to warchoły i zbrodniarze.

Dobrej i uczciwej robocię nie zaszkodzą. Jak widać dotychczas, więcej naszych rodaków wchodzi na „manowce lewicowe"", niż słucha tragicznych wołań „Prosa".

Wychodźtwo coraz lepiej się orjentuje, ze nieszczerością i błagą nie da się zbudować nic pożytecznego, ani dla Polski, ani dla wychodźtwa. wb.

NADZIEJA PRZEZWYCIĘŻENIA „ZĘBÓW CZASU"

Donoszą z Wiednia o nowych i jakoby zapowiadających się pomyślnie próbach uodpornienia organizmu ludzkiego przeciwko temu, co nazywamy żałośnie „zębem czasu". Innemi słowy świta nadzieja sposobów utrzymania ciągłej młodości. Nadzieję taką ludzkość piastuje w tajnikach serca od zamierzchłej przeszłości ale urzeczywistnienie jej zdarzało się dotąd na serjo — tylko w bajce. Twórcą nowej teorji odmładzania jest profesor wiedeński Steinach. Proces walki z zębem czasu polegać będzie na stosowaniu pewnych promieni chemicznych. Profesor nie wyjawił jeszcze szczegółów. Wiadomo jednak już tyle, iż nie wystarczy jednorazowa kuracja i pragnący, aby ten uprzyłrzony ząb nie nadgryzał lub nie przegryzał ich sił czy wdzięków, będą musieli kurować się stale co pewien okres.

* * *

DLACZEGO AMUNDSEN, NIE DOTARŁ DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO

Słynny podróżnik norweski, którego losem przez parę ostatnich tygodni zajmował się świat cały, znajduje się na Szpicbergu, dokąd powrócił w ostatni czwartek. Doniosły o tem depesze z Oslo, stolicy Norwegji, gdzie najpierw odebrano tę wiadomość.

Bez przesady powiedzieć można, iż świat cały odetchnął z ulgą, bowiem zachodziła obawa, iż oba aeroplany, na których Roald Amundsen z pomocnikami przedsięwziął wyprawę do bieguna północnego, uległy katastrofie. Depesze mówią, iż nieustraszony badacz zamierza podjąć niebawem powtórną próbę dotarcia do celu i ze tym razem nie mógł tego dokonać z powodu wyczerpania się zapasu środków opałowych. Wypadło zużyć tyle paliwa, iż po wylądowaniu na 87:40 stopni szerokości geograficznej, podróżnicy musieli się udać do Spicbergu. Co do tego ostatniego szczegółu — niechaj wierzy, kto chce, ale parlament kanadyjski lepiej wie, jak to było. W Kanadzie odpowiedzą na to tłumaczenie: bajka! Amundsen zawrócił z drogi, bowiem jeszcze w czas przypomniał sobie, że — nie posiada paszportu z wizą kanadyjską. — Tak, tak. Gdy wyprawa wyruszała w podróż, parlament kanadyjski orzekł całkiem poważnie, iż zachodzi tu karygodna nieformalność: słynny badacz wraz z towarzyszami powinni się byli zaopatrzyć w wizy paszportowe... Pozatem zaprotestował przeciwko ewentualnemu zatknięciu sztandaru norweskiego na „terenie" bieguna. Nie stanęła tam dotychczas żadna stopa ludzka, ale prawodawcy kanadyjscy uważają widocznie, że „teren ten" jest prowincją podległą ich władzy.

Wesoła historyjka a prawdziwa.

* * *

NIE NALEŻY ZAPRZESTAWAĆ WYROBU GAZÓW TRUJĄCYCH

Rada Ligi Narodów uchwaliła zakaz używania gazów trujących, jako oręża w działaniach wojennych i co za tem idzie, opowiedziała się za ograniczeniem wyrobu tych środków niszczycielskich. Dr. C. H. Herty, prezes stowarzyszenia „Synthetic Organic Chemical Manufacturers Association", oświadczył, iż na uchwałę tę nie należy zwracać uwagi. Chodzi mu głównie o to, by Stany Zjednoczone nie zaniechały poszukiwań i przygotowań na tem polu. Dowodzenie swe uzasadnia tem, że trudno jest rozgraniczyć dokładnie wyrób gazów wojennych od produkcji gazów stosowanych do celów pokojowych, bowiem w wielu wypadkach wywiązują się połączenia chemiczne również trujące.

Poza tem utrzymuje p. Herty, iż zakaz nie powinien mieć miejsca, gdyż nie podobna posiadać pewności, iż wszystkie państwa zawsze poddawać mu się będą lojalnie. Wystarczy, by jedno z nich przestąpiło uchwałę, aby w niwecz obrócić znaczenie całej rzeczy. Powtarza się więc przy tej okoliczności ta uparta zwrotka, którą raz po raz słyszymy na dnie tragi-komedji głośnych zabiegów o pokój świata.

Najsilniejsi nie chcą być pierwszemi w podjęciu się zobowiązań konkretnych i jak, ognia unikają zaszczytu „dobrego przykładu". Któż zatem ma rozpocząć „erę pokojową"?

NA WIDOWNI

Mało jest zagadek tak zdumiewających dla ludzi z zachodniego świata jak psychika rosyjska. Anglik, Francuz, Amerykanin w zetknięciu się z duszą rosyjską staje bezradnie wobec jakiejś tajemniczej i mrocznej głębiny, z której raz po raz wychylają się zjawiska sprzeczne i cechy znoszące się wzajemnie. Gdy chce tej psychice nieobliczalnej oprzeć jakiś swój plan działania, napotyka niespodzianki, które w niwecz obracają najbardziej gdzieindziej wypróbowany związek między przyczyną i skutkiem. Najdobitniejszym tego przykładem — i to na kolosalną skalę było wypiastowanie rewolucji Kiereńskiego. Państwa koalicyjne w przeświadczeniu, iż obalenie caryzmu uratuje dla aljantów pomocniczą wartość Rosji, zastosowały w tej kombinacji politycznej metody oparte na pewniku, że dwa a dwa to cztery. Okazało się jednak, że w danym wypadku dwa a dwa to jest ten sam stan rzeczy, który dzisiaj widzimy na obszarze Federacji Republik Sowieckich i którego dalszej linji czy końca nikt naprawdę przepowiedzieć nie zdoła. Do prostego działania arytmetycznego dostał się czynnik przeoczony, — bezwymiarowa psychika narodu rosyjskiego. W labiryntach psychiki tej z pomiędzy narodów zachodnich orjentować się umieją jedynie Niemcy. To też w 1917 roku odgadli, że suma z franko-angielskich dwa a dwa — nazywać się będzie Lenin i Trocki. Wprawdzie rząd Wilhelma omylił się przytem cokolwiek, nie przypuszczając, że i wierne szeregi szarych "bohaterów w pikelhaubach" niepotrzebnie poczerwienieją przy tym kontakcie, lecz była to omyłka uboczna i bez skutków na dalszą metę. Znajomość duszy rosyjskiej posiadamy i my Polacy dzięki przeszło stuletniej a tak tragicznej sposobności przyglądania się jej z bardzo bliska. Nie mamy jednakże tej co Niemcy umiejętności wyzyskiwania mrocznej i zagadkowej natury naszego wschodniego sąsiada dla naszych celów i bodaj że się tego nędy nie nauczymy. Znajomość nasza jest raczej trafnem konstantowaniem wszystkich zagłębin, krętych korytarzy i nagłych, niewpółmiernych ze sobą wytrysków tej duszy, niźli wiedzą, jak w niej bobrować tajnemi manewrami ku wywołaniu zjawisk pożądanych. Czy załować tego należy? Ze względów praktycznych — prawdopodobnie; z etycznego punktu widzenia chyba nie...

Ponieważ jednak, tak czy owak, znamy obłędne mateczniki dawnej biało-carskiej a dziś czerwono-carskiej Rosji, nie dziwi nas to, co przejmuje niepomiernem zdumieniem korespondentów pism angielskich i amerykańskich, którzy absolutnie nie wiedzą, co myśleć o takich naprzykład faktach, że w domostwie "zbolszewiczonego" mużyka portrety wszechwładnych komisarzy ludowych wisza pod obrazami byłego cara i carycy, albo że chłop komunista należy do chóru cerkiewnego. Nie można sobie poradzić ze zrozumieniem tej wsi rosyjskiej, gdzie się równocześnie zdarza chłop oszczędzający przez długie miesiące grosz do grosza, aby modz raz do roku odbyć pielgrzymkę do Teatru Stanisławskiego w Moskwie, najdoskonalej artystycznego ze wszystkich teatrów w świecie — "mużyk", który od nauczyciela żąda trzech rubli za pozwolenie, by dziecko nauczyło się czytać, utrzymując, iż to właśnie nauczyciel zainteresowanym jest wtym wypadku, gdyż ojcu na tem nic nie zależy. Te i tym podobne sprzeczności nie oszalamiają nas, mających doświadczenia długiego przymusowego współżycia tak samo jak nie zadziwia nas przetworzenie się wczorajszego fanatycznego zwolennika carymu w najgorliwsze z narzędzi czrezwyczajki. Jeszcze dużo wody upłynie, zanim na zaplamionych krwią lecz pozatem przeważnie pustych dotychczas i białych kartach duszy rosyjskiej wypisze się jej jasny i sformułowany wyraz dziejowy.

J. M. P.

Z PRASY I O PRASIE

„Pittsburczanin" porusza sprawę pierwszorzędnej doniosłości nietylko dla Polaków mieszkańców Pittsburgha i okolicy ale i dla całego ogółu wychodźtwa. Oto wykaz studentów i studentek kończących w tym roku uniwersytet Pittsburski nie podaje ani jednego nazwiska miejscowego Polaka albo Polki. W gronie pokaźnem 7,000 akademików w Pittsburghu znalazł się jedynie Polak przybysz niedawny z Polski, który w ciągu jednego roku opanował język angielski do tego stopnia, iż zdał żył chlubnie egzaminy i otrzymał dyplon inżyniera naftowego. Dodać należy, iż przybysz ten p. Żaba nie posiadał żadnego stypendjum i nie przywiózł ze sobą żadnego zapasu gotówki. Pomimo iż miał już za sobą ukończoną Akademję Górniczą w Krakowie i zapewne przyzwyczajony był do innych warunków życia, zgodził się za stróża i zamiatacza w konsulacie polskim aby uzyskać dach nad głową, zaś w kuchni uniwersyteckiej otrzymywał pożywienie w zamian za zmywanie statków. W taki sposób zaspakajał najniezbędniejsze potrzeby aby módz się oddawać studjom. Przytaczając przykład ten Pittsburczanin powiada;

Który z młodzieńców polskich, urodzony i wychowany w Pittsburghu, którego żywi i odziewa ojciec, biznesista, który do uniwersytetu może zajechać tramwajem, nie zaru mieni się wobec p. Żaby, wobec jego żelaznej woli i wytrwałości! —

A przecież i ci młodzieńcy i ów wytrwały Żaba pochodzą z jednego i tego samego narodu i powinniby posiadać pewne cechy wspólne. Dlaczegoż, gdy tamtego stać na tak wiele pod względem charakteru, ci tutejsi nie potrafią się zdobyć nawet na drobny wysiłek, gdy chodzi o wykształcenie, o naukę? Czyż byśmy tutaj za oceanem wyzbywali się najlepszych właściwości dziedzicznych. Dziennik pittsburski tak dalej pisze:

Jakżeśmy tu biedni! — Nie pod względem materjalnym, — gdyż Polonja tutejsza nie należy do biednych. Niema wśród niej miljonerów, — ale są ludzie zamożni i dostatni, którym zbyteczny zarobek dzieci. — A jednak na przeszło stu tysięczną Polonję niema ani jednego studenta polskiego, na tutejszym Uniwersytecie! Ani jeden polski młodzieniec nie znalazł tu drogi do podwojów tej uczelni! —

Nic więc dziwnego, że Polonja tutejsza nie ma wpływów w tutejszej polityce, nie ma wogóle żadnych wpływów na tutejsze życie kulturalne i umysłowe. Nikt się z nią nie liczy, bo sama solidarnie odsuwa się od nauki, a tém samem pozbawia się wszelkich wpływów. —

Jest nas tu przeszło sto tysięcy dusz — a mała, znikoma garść głów! — Dlatego mimo wszystkie dobra, mimo liczne biznesa, — organizacje, stowarzyszenia, kluby sportowe, — jakżeśmy biedni! —

Odpowiedzi Redakcji

Czytelnikowi M. K. z Norwich, Conn. — Interesujemy się księdzem Łekiem, jeżeli występuje w sprawach publicznych, ale nie jego prywatnemi sprawami. Korespondencji nie umieścimy.

* * *

Czytelnikowi W. O. z Brooklyna. — W najbliższym czasie ogłosimy. Kwestję jednak uważamy za sprawę czysto-lokalną, bez poważniejszego znaczenia.

Z POLA PRACY

50,000 GÓRNIKÓW W STANIE ILLINOIS BEZ PRACY. POZOSTALI PRACUJĄ ZALEDWIE 2 DNI W TYGODNIU.

Dr. F. C. Honnald, wybitny autorytet w sprawach produkcji węgla w stanie Illinois, twierdzi, że górnicy w tym stanie, którzy zostali obecnie pozbawieni pracy w kopalniach, ponoszą konsekwencję niewłaściwej skali wynagrodzenia. Z 90,000 górników pracuje obecnie zaledwie 40,000 po dwa dni w tygodniu. 50,000 górników znalazło się bez pracy. Zdaniem Dr. Honnalda, nie tyle chodzi o zredukowanie wynagrodzenia, ile o zastosowanie nowych zmian w produkcji kopalnianej, oraz o większą wydajność maszyn górniczych. Owe zmiany w kopalniach w stanie Illinois polegają na tem, by pracę, wykonywaną obecnie przez jednego górnika, wykonywało kilku robotników, przez co spodziewaną jest większa wydajność. Właściciele kopalń sądzą, iż przez zastąpienie większej ilości górników kiepsko płatnych mniejszą ilością lepiej wynagradzanych, przy zasosowaniu pewnych zmian, o wiele łatwiej da się usunąć konkurencję kopalń pozastanowych. Na poparcie swych wywodów właściciele kopalń w stanie Illinois przytaczają rzekome fakty, jakoby wielkie przedsiębiorstwa ciągnęły większe zyski, sprowadzając węgiel z Kentucky, Tennessee lub West Virginji, niźli zaopatrywując się w takowy na miejscu, w stanie Illinois. W Illinois znajduje się około 400 kopalń. Z liczby powyższej zaledwie w 150 idzie praca. Dotyczy to tych kopalń, które mają kontrakty, na mocy których stale muszą dostarczać węgiel do wielkich przedsiębiorstw. W powyższych kopalniach górnicy pracują od czterech do sześciu dni. W pozostałych górnicy są zatrudnieni zaledwie przez dwa dni w tygodniu. 50,000 górników, pozbawionych pracy w kopalniach, szuka pracy przy budowie lub naprawie dróg, na farmach lub na kolejach. W roku 1918 wydobyto w stanie Illinois największą ilość węgla, a mianowicie 89,000,000 ton. Od tego czasu produkcja stale się zmniejszała. W roku 1923 było tylko 78,500,000 ton, w roku zaś 1924 zaledwie 71,000,000.

Fabrykanci farb w Cleveland, Ohio chwalą sobie dobre czasy

Fabrykanci farby w Cleveland, O. mówią, że zapotrzebowania na farbę się zwiększają, zatem przemysł farbiany utrzyma się na obecnej produktywnej wysokości do jesieni, ponieważ później, z nadejściem zimna, oraz z ograniczeniem ruchu budowlanego, produkcja farb będzie musiała uledz koniecznej przerwie aż do nadejścia wiosny. Wzrost ruchu budowlanego w Cleveland wpłynął dodatnio na przemysł farbiany, w przeciwstawieństwie do innych gałęzi przemysłu, pozostających nadal w zastoju, którego końca trudno dzisiaj przewidzieć.

Ulewa niszczy zasiewy w Wisconsin

Z powodu ulewnych deszczów, które padały w miejscowości La Crosse i okolicy, rzeka Mississippi wezbrała w niektórych miejscach i rozlała się szeroko po polach. Zasiewy zostały zupełnie zniszczone na wielkiej przestrzeni, jak z nadsyłających raportów wynika, że woda jeszcze się podnosi.

O przeciętnym rocznym zarobku amerykańskiego robotnika

Z ogłoszonego przez Dpt. Pracy w Washingtonie raportu wynika, że przeciętny roczny dochód amerykań. robotnika w roku 1924 wynosił $1,300. Obliczenie powyższe zostało dokonane na podstawie podzielenia wszystkich wynagrodzeń rocznych przez ludzi pracujących. Nie dotyczy to, rozumie się, dziesięć procent robotników, stale będących bez zajęcia. Uwzględnić przytem należy to, że na jednego robotnika, pobierającego ponad $1,300 rocznie, przypada dwuch lub trzech, którzy przez ten sam okres czasu zarabiali poniżej tej sumy. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że wartość dolara zniżyła się do 63 centów w swej wartości pokupnej. Statystyka lubi okrągłe cyfry. Chętniej się mówi lub pisze o tych, którzy więcej zarabiają, niźli o tych biedakach, dla których, przy licznej rodzinie i kosztach jej utrzymania, suma $1,300 nie przedstawia dochodu wystarczającego na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb, nie mówiąc już nic o najmniejszym chociażby odłożeniu kapitału na lata starsze, lata fizycznej niemocy.

Pamiętajcie o Komitecie Im. Józefa Piłsudskiego

LISTY DO REDAKCJI

"W rubryce niniejszej będziemy umieszczali Głosy Czytelników "Nowego Świata."

W sprawach politycznych i w sprawach społecznych, w sprawach wielkich i małych z życia codziennego, każdy z naszych czytelników i czytelniczek może napisać list do redakcji, który o ile będzie odpowiadał warunkom redakcyjnym, zostanie umieszczony.

1. List musi być krótki i zwięzły, nie więcej niż trzydzieści wierszy jednoszpaltowego druku.

2. List musi być pisany na jednej stronie papieru, atramentem i czytelnie.

3. Tylko głosy omawiające kwestje publiczne będą uwzględniane. Z kwestjami osobistej natury pójdą do kosza.

4. Ton listów do redakcji musi być umiarkowany. Wszelkie ostre wyrażenia i drastyczne słowa, są wykluczone.

Szanowny Redaktorze:

Nareszcie nasza lewica zajęła wspólny front w stosunku do naszej Polski. Niech żyją Złączone Komitety Piłsudskiego w Ameryce!

W. Sobczyk.

New York 19 czerwca.

* * *

Szanowny Redaktorze:

Czytałem w rezolucji zjazdu w Detroit ustęp o Związku Narodowym. Według mojego zdania lewica nie może w tej chwili łączyć się z tą organizacją, ponieważ w niej samej wewnątrz toczy się walka. Postępowe ideje w Związku jeszcze nie zwyciężyły, a Zarządem w Chicago kieruje p. Żychliński i jego poplecznicy. Powinniśmy się starać wszyscy, ażeby na przyszłym sejmie było więcej postępowców, którzyby skierowali tę wielką organizację na drogę pożyteczną i dla wychodztwa i dla Polski.

Związkowiec.

New York 19 czerwca.

Adam Krechowiecki

OTRON

Powieść Historyczna

(Ciąg dalszy).

Wówczas Attelmayer i towarzysze jego ujrzeli wyraźnie opodal, naprzeciw siebie, wspaniałego jeźdźca.

Koń pod nim, rosły, biały, nogi przednie podnosił wysoko, jak gdyby tratował owe skłębione mgły, a głową rzucał i parskał, jakby chciał wydrzeć się pędem w dal i z niechęcią ulegał silnej dłoni, która go niewoliła spokojnie iść. Koń był rosły, zdawał się wszakże niknąć wobec jeźdźca, tak wspaniałego, ze raz go spostrzegłszy, trudno już było oczu od niego oderwać. Miał on na sobie żupan czarny, a u boku szablę krzywą, błyszczącą w słońcu, jak ognisty miecz, od djamentów, którymi rękojeść jej i pochwa sadzone były. Na głowie niewielki kołpak z kitą, a z pod niego wyglądała twarz, dziwnie promieniejąca w tych porannych blaskach. Wypruł się już zupełnie z tej mgły i moment przystanął. Na strzemionach wspiął się i dźwignął swą postać, tocząc wokoło rozjaśnionym wzrokiem, jakby rozradowanym tą pogodą, która po chmurnym ranku nastała. Zwrócił się do towarzyszy, którzy także się zatrzymali i mówił coś do nich głośno, wesoło. Potem nagle dał koniowi ostrogę, a ten wspiął się i pomknął chyżo naprzód.

Owi zaś, którzy z Attelmayerem naprzeciw dążyli, przystanęli w dziwnym lęku czy podziwie. Ta postać, która z mgły wypruła się ku nim taka potężna i wspaniała, taka pogodna i promienna, zdała im się nadzwyczajnem zjawiskiem.

Attelmayer mimowolnie czapkę zdjął —a owi w skóry zaszyci, spoglądali na siebie moment w milczeniu. I naraz wszystkim trzem wyrwał się z piersi szept, pełen zachwytu:

— Hetman!... Sobieski!...

On zaś zrównał się z nimi, a spojrzawszy na twarz starszego, którego ksiądz Ciukwicz Illustrisime zwał, żachnął się niecierpliwie. Po pięknej twarzy hetmana przemknęła chmura niezadowolenia.

Uchylił nieco kołpaka, pochylił się z siodła i rzekł zcicha, a stanowczo, po francusku:

— Nie spodziewałem się was... teraz nie pora... nie!...

— Muszę mówić koniecznie — ozwał się pospiesznie podróżny — ważne nowiny!... muszę...

— Teraz niepodobna! — nastawał hetman.

— Koniecznie potrzeba! — nastawał tamten.

— Więc chyba dziś w nocy — rzekł po chwili namysłu Sobieski — ale jutro jedziecie...

I zwracając się do orszaku swego, który tymczasem nadbiegł, zawołał:

— Mości Jankowski! Zabierz tych oto podróżnych i zawiedź ich do myśliwskiego dworku...

A ciszej dodał:

— Staraj się, iżby ciekawe oczy nie podglądały...

Znów uchylił kołpaka i z resztą orszaku rysią podążył dalej; owi zaś podróżni z bardzo rzadkiemi minami pojechali zwolna za Jankowskim do myśliwskiego dworku.

Attelmayer zaś myślał:

— Dobre przeczucie miałem; łotrzyki to są, których pan hetman zgoła oszczędzać nie będzie...

I tak manewrował, iżby się ku Jankowskiemu zbliżyć mógł i jemu o mażnicy owej z podwójnem dnem powiedzieć.

Jakoż, zdoławszy to uczynić, szepnął:

— Mości rotmistrzu, ważne słowo mam rzec:

Jankowski badawczo spojrzał. Nędzna postać draba nie wzbudzała snadź w nim zaufania, brwi bowiem zmarszczył i żachnął się.

— Mów! — rzekł krótko.

Attelmayer wnet odczuł nieufność; kudłatą głową potrząsnął, czapkę dłonią na czoło wcisnął i odparł rezolutnie:

— Jabym się tam w gawędy z waszmością nie wdawał... jeno ksiądz Ciukwicz mi zlecił..

— Ksiądz Ciukwicz! — zawołał Jankowski w zdumieniu, to on was tu śle?...

— I tak i nie — odrzekł drab — tych tu w skóry zaszytych, niby hiszpańskich oficyerów, djabeł pono przysłał... Mnie zaś ksiądz Ciukwicz rozkazał zabrać ich i do was, panie, bezpiecznie przeprowadzić —iżby się z hetmanem widzieć mogli.

I w krótkich słowach opowiedział rzecz całą.

Jankowski zaś słuchał pilnie, a chmurzył się coraz bardziej. Snadź mu te nowiny całe przyjemnie nie były. Gdy do myśliwskiego dworku dojechali, na dziedzińcu z konia zeskoczył i do Attelmayera rzekł:

— Dobrze, żeś mi to odkrył... Teraz na oku ich miej... ja wnet do hetmana muszę...

Przedtem jednak zbliżył się do owych podróżnych i coś z nimi po niemiecku począł szwargotać, na co oni, bardzo onieśmieleni, półgębkiem odpowiadali.

Poczem ich do dworku wprowadził.

Dworek to był bardzo pospolity. Niski, pod słomianą strzechą, drewniany, jeno obmurowany zewnątrz, o wąskich oknach sklepionych, wcale nie zaimponował Attelmayerowi. Ramionami dźwignął:

— Phi! — mruknął — nie lepsza chałupa od gospody Grety... jeno obszerniejsza nieco...

Tymczasem na rozkaz Jankowskiego towarzysze jego zbrojni otoczyli strażą wóz z tajemniczą mażnicą, chociaż ów starszy przybysz z widocznem zaniepokojeniem za nią się oglądał.

Attelmayer zaśmiał się w głos.

— Sztywnie się ogląda — mruknął — jak wilk. Ale to już nie pomoże nic... Będziesz tu siedział, gdyby w Dorotce...

I za innymi do sieni wszedł. Sień była bardzo duża i jasna, kamienną wyłożona posadzką. Z niej Jankowski wprowadził przybyłych do przestronej izby, o dwuch oknach, która również jak dworek cały była urządzona po prostu. Ściany bielone, stół i ławy drewniane, na podłodze skóra niedźwiedzia.

— Tu rzekł Jankowski — spocznijcie waszmościowie. Wnet posiłek z zamku każę przynieść; a skoro hetman powróci posłuchanie u niego wyrobię...

Wyszedł i rzekł do Klatta:

— Miły mój, pilne miej na nich baczenie, iżby nie wychodzili, a nadewszystko, iżby ich tutaj nie widział nikt i w gawędy z nimi się nie wdawał.

Spieszącemu do zamku zaszedł drogę Attelmayer.

Radziłbym Waszej Miłości — ozwał się — ową mażnicę w dobre przechowanie wziąć... bo to z takimi hiszpańskimi oficyerami i o cud nie trudno... Może zniknąć jak sól w ukropie...

Jankowski z ciekawością przypatrywał się drabowi.

— Ktoś ty jest? — spytał.

Attelmayer głową potrząsnął:

— Z łaski Boskiej człowiek, z urodzenia konsularny syn, z psiego losu drab lwowski...

Po chmurnej twarzy rotmistrza przebiegł jakby uśmiech.

— To znaczy nicpoń... — rzekł.

— Tak nieraz mówią, ale to wierutna nieprawda... Długoby gadać o tem.

— Przeprowadź mnie do zamku — rzekł na to Jankowski, którego ta postać bawiła — opowiesz po drodze... W zamku posiłek dostaniesz i nagrodę...

— Ho, ho! — odparł drab — posiłek przyjmę, kielich gorzały zdałby się także, co się zaś tyczy nagrody, to nie... nie wezmę! A z wami, panie, teraz nie pójdę, bo mi tu zostać potrzeba, przy mażnicy owej. Już ja jej dopilnuję... Za całą zaś nagrodę to mi, panie, uczyńcie, iżbym wspaniałego hetmana zbliska oglądać mógł...

— Miłujesz go?

— Miłować go nie mogę, bo go nie znam... Ale dziś on mi oczy poraził wspaniałością swą. Ażem czapkę wziął w garść mimo chcąc... Jeszczebym go raz ujrzeć chciał...

Jankowski prawie się zaśmiał.

— Dobrze — rzekł łagodnie — dobrze, będziesz go widział... A teraz, gdy taka ochota, mażnicy pilnuj, aż ja powrócę.

I odszedł spiesznie. Attelmayer zaś głowę podniósł i dumnie postąpił ku miejscu, kędy stał wóz z mażnicą i tyłu zawieszoną. Otaczało go kilku zbrojnych. Ale Attelmayer nie zważając na nich, przepchał się aż do samego wozu.

— Z polecenia rotmistrza — rzekł stanowczo do tych, którzy go oddalić chcieli — mam tu stać i nie ruszać się aż do jego powrotu!

Wkrótce też straż jego okazała się skuteczną. Klatt bowiem, nie znając sprawy, rozkazał już był na życzenie przybyłych, przenieść do izby mażnicę. W czas sprzeciwił się temu Attelmayer, mówiąc, jako on z polecenia rotmistrza ma nad nią straż trzymać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

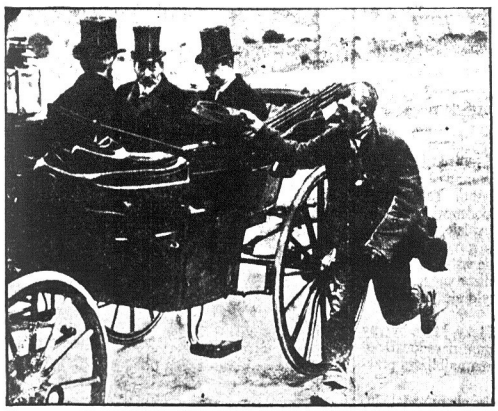

Król angielski Jerzy z księciem Henrykiem w drodze do Epson Downs na historyczny wyścig „derby". Niedaleko toru wyścigowego, pewien żebrak tak długo biegł równo z karetą króla, aż ten rzucił mu jałmużnę. Nikt nie próbował przeszkodzić żebrakowi w jego pracy nad zdobyciem codziennego chleba

NAUKA NA DRODZE DO WAŻNEGO ODKRYCIA

Dlaczego kurczę, albo dziecko rośnie szybko z początku, później coraz wolniej, aż w końcu przestaje róść zupełnie? Jak o nio wie, kiedy przestać róść?

Co powstrzymuje dalszy wzrost nogi, lub palca, gdy palec, lub noga doszła już do odpowiedniej wielkości i długości? Czasami, co prawda, zdarza się, że wzrost ten nie ma odpowiedniej miary i wówczas nieszczęśliwy osobnik zdobywa „rekord" swej wysokości i o takim powiadają ludzkie, że Pan Bóg zgubił miarę od niego. Nieraz też widzimy, jak niektórzy wloką za sobą olbrzymie i niezgrabne stopy, albo innych, którym ogromne nosy zasłaniają widok. Ale wyjątki te tylko potwierdzają regułę.

Ale w związku ze wzrostem organizmów natrafiamy na inne jeszcze tajemnice, nie mniej ważne. Gdy osobnik dojrzał już zupełnie pod względem fizycznym i komórki jego ciała straciły młodzieńczą ochotę i energję do rozrastania się i ustaliły się zupełnie i uspokoiły, wówczas może wyłonić się sytuacja i potrzeba, która obudzi je i pchnie do nowego życia i rozrastania się. Tak n. p. rana z pokaleczenia, lub oparzenia może nadniszczyć kość, albo znaczną część muskułu. Sąsiadujące komórki, które nieraz przez szereg lat żyły sobie w spokoju, zaczynają wówczas nagle róść i rozmnażać się i to tak szybko, jak w okresie młodości. Po kilku dniach można już zauważyć znaczny postęp w zabliźnieniu się rany. Pytanie również, dlaczego pewne, zupełnie spokojne komórki, bez żadnej widocznej przyczyny i podniety, nagle popadają w jakiś obłęd imperjalistyczny i rozwijają się w raka?

Do zjawisk tych tak jesteśmy przyzwyczajeni, iż uważamy je za „naturalne" i nie widzimy potrzeby wyjaśnienia ich i zrozumienia. Do niedawna nikt rzeczywiście nie mógł dać wyjaśnienia. I obecnie co prawda nie zdobyliśmy jeszcze tej wiedzy, ale przynajmniej weszliśmy na drogę, która prawdopodobnie doprowadzi do odkrycia tych tajemnic. Oto nową metodę badań i doświadczeń naukowych wynalazł Dr. Alexis Carrel, członek Instytutu Medycznego Rockefellera. Metoda ta obiecuje rzucić snop światła na owe wyżej postawione pytania. Oto udało mu się utrzymać przy życiu przez długi okres czasu komórki wyjęte ze krwi, lub z ciała, i trzymane w odpowiednich próbówkach, w których rosną i rozmnażają się i nad któremi dowolne doświadczenia mogą być przeprowadzane. Utrzymane w normalnej temperaturze i odpowiednio odżywiane przy pomocy serum ze krwi i soku z tkanek embrjonalnych, żyją one i rozmnażają się jak w ciele, a nawet lepiej, albowiem nie umierają ze starości i żyć mogą zawsze. Rozpoczął on sztuczne hodowanie maleńkiej cząsteczki tkanki z serca niewylęgłego jeszcze kurczęcia, dwanaście lat temu, i komórki owe dotychczas jeszcze żyją i rozmnażają się, znacznie dłużej, aniżeliby żyło owo kurczę, gdyby się było wylęgło.

Ale owe tkanki nie mogą żyć i rozwijać się, gdy są odżywiane tylko samem serum. Proteina, konieczna dla nich, musi być przygotowana dla nich przez inne czynniki, przyczyniające się do wzrostu, a które Dr. Carrel nazywa „trephones", czyli żywicielami. Przygotowywane one są przez białe ciałka krwi i przez pewne wydzieliny gruczołów i ilość ich zmniejsza się w miarę starzenia się organizmu. Poza tem serum zawiera w sobie pewną substancję, która działa zupełnie odwrotnie. Powstrzymuje ona rozrastanie się komórek i w ten sposób nie dopuszcza do wzrostu. Ilość owej substancji we krwi, przeciwdziałającej wzrostowi, zwiększa się w miarę starzenia się organizmu, z początku szybciej, a później wolniej.

Odkrycie to umożliwia poznanie wieku zwierzęcia przez obserwowanie skutków jakie wywiera serum ze krwi owego zwierzęcia na komórki, hodowane przez Dr. A. Carrela w próbówkach. Tak n. p. komórki, czerpiące żywność z serum, przygotowanego z kurczęcia sześciotygodniowego, żyją 46 dni. Komórki, które żywiły się serum z kury trzymiesięcznej, żyły 30 dni. Komórki, które żywiły się serum z kury trzyletniej, żyły 15 dni, a te, które się żywiły serum z kury, liczącej 9 lat, żyły tylko od 4 do 6 dni. Gdyby sposób ten uproszczono odpowiednio, moglibyśmy wówczas z łatwością rozpoznać wiek każdej kury, zamiast polegać na opinji kupca, który często sprzedaje nam starą kurę za młodą.

Doświadczenia z krwią różnych psów dały te same wyniki. Tak n. p. serum z krwi psa, liczącego 8 lat, powstrzymywał 10 razy silniej rozrost komórek, aniżeli serum ze krwi dwutygodniowego pieska.

Czy metodę tę można zastosować do ludzi, na razie niewiadomo. Gdyby się jednak dało zastosować, w takim razie moglibyśmy dojść w przyszłości do tego, iż bylibyśmy w stanie określić nie tylko wiek danej osoby i to dokładnie; ale co ważniejsze, moglibyśmy powiedzieć, dlaczego dana osoba postarzała się. A gdy nauka dojdzie do tego, że będzie mogła rozpoznać dokładnie owe substancje, powodujące wzrost i rozmnażanie się, a także substancje, przeszkadzające wzrostowi i rozmnażaniu się, i gdy następnie okaże się rzeczą możliwą przygotowanie i sprepar owych substancji, wówczas regulowanie działania tych substancji w ciele ludzkiem, a co za tem idzie i przedłużenie życia ludzkiego, nie będzie prawdopodobnie rzeczą zbyt trudną.

Gertruda Ederle, która kilka dni temu [illegible] płynąwszy 21 mil z New Yorku do Sandy Hook wybiera się do Anglji z zamiarem przepłynięcia Kanału La Manche. Żegnają ją Aileen Riggin (na prawo) i Helen Wainwright (na prawo) obie znakomitości sportu pływackiego

ROZMAITOŚCI

STUDJUM PRACY SPOŁECZNO-OŚWIATOWEJ

Od nowego roku akademickiego powstaje przy Wydziale Pedagogicznym Wolnej Wszechnicy Polskiej kurs dla nauczycieli dorosłych i młodzieży pracującej, dla organizatorów życia kulturalnego, instruktorów oświatowych, spółdzielczych, fachowych, samorządnych, pracowników opieki społecznej, oraz dla bibljotekarzy bibljotek powszechnych. Studjum obejmuje wykłady i seminarja zarówno z podstawowych zagadnień naukowych (nauk społecznych, psychologji, pedagogiki) jak i techniki pracy organizacyjnej i oświatowej, oraz ćwiczenia praktyczne, zwiedzania, wycieczki. Uczestnicy będą korzystali z żywych warsztatów pracy oświatowej dzięki współdziałaniu z Wolną Wszechnicą Polską Biura Zjazdów Samorządu Ziemskiego, Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych, Działu Oświaty Centralnego Związku Kółek Rolniczych, Wydziału Wychowawczego Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców i Związku Bibljotekarzy Polskich.

Słuchaczem zwyczajnym studjum może zostać osoba, która odpowiada następującym warunkom: a) średnie wykształcenie, uznane za wystarczające dla rzeczywistych słuchaczy W. W. P., b) wyrobienie umysłowe więcej niż średnie, wykazane studjami w szkole wyższej, albo pracami drukowanemi, albo kolokwjum wstępnem, c) roczną praktyką oświatową. Kilkunastu słuchaczy będzie mogło otrzymać stypendja całkowite lub częściowe (uzupełniające stypendja samorządów lub instytucji). Studjum będzie posiadało bursę o pokoikach trzyosobowych. Zapisy przyjmuje Sekretarjat Wolnej Wszechnicy Polskiej, (Warszawa, Śniadeckich 8) od dnia 10-go czerwca 1925 roku.

Dr. BRYAN
333 East 17th Street, New York City
pomiędzy First i Second Avenue's
Leczy chroniczne choroby krwi, nerwów, nerek i pęcherza.
Mężczyzn wyłącznie.
GODZINY:
od 8-ej rano do 8-ej wieczorem.
W niedzielę od 9 rano do 1 po poł.

SPECJALISTA
Chorób Nerkowych, Żołądka, Skórnych i Krwi.
Dr. SCHWARTZ
124 E. 81st St., N. Y. City
GODZINY PRZYJĘĆ:
10 rano do 7:30 wieczorem
W niedzielę 10 rano do 12:30

Telefon, Orchard 1831
JÓZEF HALICKI, M. D.
Lekarz
GODZINY:
od 12 do 2 po południu
od 6 do 8:30 wieczór
w niedzielę do 1 po południu
311 East 10th Street, New York City

POLSKA LECZNICA
Dr. Michał A. Iogolewicz
POLSKI LEKARZ
86 Second Avenue, New York City
SPECJALNOŚĆ
Leczenie elektrycznością i djagnozą za pomocą Promieni "X."
GODZINY PRZYJĘĆ:
10 do 1 przed południem i
4 do 8 wieczorem.
W niedzielę podług umowy.
Telefon, Dry Dock 2123

SPECJALNOŚĆ
Choroby Chroniczne Mężczyzn i Kobiet
Krwi, Nerwów, Nerek i Pęcherza
PORADA DARMO
MÓWIMY PO POLSKU
Dr. LOUIS ZINS
110 East 16th Street
(Między Union Square i Irving Place)
Codziennie od 9 rano do 8 wieczór.
Niedziela od 9 rano do 4 po południu.

Telefon, Watkins 5741
AKUSZERKA
Mówi po polsku
Trzydzieści lat praktyki
MRS. VOSAHLO
158 West 24th Street,
blisko Seventh Avenue
Wynagrodzenie Minimalne.

POLSKI DETEKTYW
EGZAMINOWANY I UPOWAŻNIONY I POD BONDEM STANOWYM
Zajmuje kryminalne i cywilne sprawy.—Procesowe obstaje adwokatów —śledztwa w sprawach familijnych i rozwodowych.—W razie jakiego wypadku podajcie skargi do
Bloom Detective Bureau
799 BROADWAY NEW YORK
Pokój 230. Róg 11th Street.

FUTRA NA zamówienie SZYJĘ
oraz sprzedaję gotowe.
Przeróbki i reparacje takowych, przyjmuje pracownia kuśnierska
A. ROŻEK
1298 Lexington Ave.
pomiędzy 85th i 86th Street's
Telefon Lenox 6461.

Meble A. STEC
JEDYNY POLSKI SKŁAD MEBLI
POLECA PO CENACH
NAJNIŻSZYCH
ŁÓŻKA, STOŁY, KRZESŁA, DYWANY, LUSTRA, MATERACE, SPRĘŻYNY, ORAZ KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE
ZA GOTÓWKĘ LUB NA SPŁATY
135 AVENUE "A",
pomiędzy 8th i 9th Street's
NEW YORK CITY
Telefon, Dry Dock 5268

220 EAST 14th STREET
NATIONAL AUTO SCHOOL
blisko Third Avenue
Najemy najlepsze kursa we własnym języku uczę naprawy i jazdy na automobilach ostatniej konstrukcji. Gwarantujemy otrzymanie posadnienia.
Klasy otwarte dziennie i wieczorem
KOMPLETNY KURS $25
NATIONAL AUTO SCHOOL
220 E. 14th Street, blisko Third Ave

JEDYNA TECHNICZNA SZKOŁA AUTOMOBILOWA
Praktyczne kursy wyrobienia się na zawodowca mechanika.
Wykłady w języku polskim i angielskim przez rodzinnego polskiego nauczyciela L. TYCHNIEWICZA. Dowiedzcie się o zajęciach. Szkoła otwarta od 8 rano do 9 wieczór codziennie. W niedzielę od 11 rano do 2 po południu
New York Automobile School, 228 Second Avenue, róg 14 Street, New York City.

SPOWIEDZ THUGUTTA

(Ciąg dalszy ze stronicy 1-ej)

Thugutt poszedł na współpracę kompromisową — i wytrzymać nie mógł, przekonawszy się, że „siła złego na jednego" i że „nec Hercules contra plures".

Zniechęconego do współpracy gabinetowej Thugutta boli owo „przesuwanie" urzędników, kwalifikujących się za kratki, na inne, niekiedy wyższe, stanowiska.

Trudno panie wice-premjerze, trudno. Takie czasy, że gdzie konia kują, tam żaba nogę podstawia.

W każdymbądź razie musimy być wdzięczni Thuguttowi, że nie owijając w watę, odsłania przed społeczeństwem rany. Tak trzeba, po męsku, nie wstydzić się, lecz wypalać je gorącem żelazem, aby zgniliznа nie szła „zgóry" na społeczeństwo, które nie zdążyło się jeszcze wyleczyć ze zwyrodnienia niewoli.

P. Thugutt powiada, że zgłosił 54 tezy, które byłyby „jeśli nie zaczątkiem polskiego programu narodowościowego — to przynajmniej planem prac na najbliższą przyszłość". Szkoda.

Jednak — powiada — lepiej będzie, abym nadal służył tej samej sprawie w inny sposób i na innem miejscu".

Słusznie. Zawiedzione nadzieje posła ludowego Thugutta, który pragnął współpracować z „nie-ludowymi" ludźmi gabinetu Grabskiego — przypomina mi owe cudowne wskazanie ludowe, które głosi:

„nie chodź, panna, kiele bżu, nie wierz chłopczu, jako pszu bo czy czywił czy wojszkowy — zawsze piesz to łańczuchowy".

Wystarczy zamienić w tym wierszyku niektóre słowa wiejskie słowami gabinetowemi — a dojdziemy do odwiecznego wniosku, że nie można harmonji budować na dyssonansach (chyba w neo-muzyce), że nie pogodzi się nigdy głodny ze sytym, że żadną wazeliną nie da się usunąć tarcia, wynikającego z walki klas—i że trudno było coś zrobić w gabinecie, w którym jeden był „z lasa — drugi z Sasa" — a wszyscy razem tworzyli i tworzą grono, będące rzecznikiem interesów nie-pracujących, lecz wielkiego i średniego kapitału, który wcale nie dba o ten lud, który m. in. Thugutt musiał reprezentować i w gabinecie.

Zaglowiec "Shawnee" jeden z czterech yachtów biorących udział w 5,660 milowym wyścigu do Tahiti na wodach południowych.

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

NEWARK

KLUB ŻYCIA

W dniu 11-go Lipca towarzystwo kawalerskie pod nazwą „Klub Życia" urządza Wielki letni Piknik w Polskim Parku na Speedway Ave. Irvington.

Jest to dobra sposobność dla młodzieży zapoznać i zabawić się w kole koleżeńskiem. Komitet postarał się o najlepszą muzykę na ten wieczór. Dojazd tramwajem „Market" do końca, potem iść 3 bloki prosto do miejsca zabawy. Wszystkich na ten wieczór zapraszamy.

Za Komitet,
R. A. Borkowski.

Jubileuszowy Piknik

W roku bieżącym, Kółko Samokształcenia, im. A. Mickiewicza, gr. 95-ta, Stow. Synów Polskich, obchodzi 10-cio-letni jubileusz swego istnienia. Z tej okazji urządza ono wielki 10-cio letni jubileuszowy Piknik, w sobotę, dnia 27-go czerwca, w Polskim Parku, przy Speedway i 16-ta ulica, Irvington.

Będzie to nadzwyczajny piknik, zapowiadają członkowie komitetu. Na programie oprócz zwykłych zabaw towarzyskich, konkursów rozmaitych, tańców itp., będzie wiele prawdziwych niespodzianek. Orkiestra będzie najlepszą na całą okolicę.

Wszyscy podążcie! Piknik ten pamiętać będziecie przez następne 10 lat.

Depesza z Washingtona

Wczoraj otrzymaliśmy depeszę od wieszcza pogody, z Washingtonu, która opiewa, że w niedzielę, dnia 27-go lipca, będzie dzień pogodny, lecz nadzwyczaj skwarny. Dobra to dla nas wiadomość, bo w dniu tym urządzamy doroczną wycieczkę do gaju ob. Lewandowskiego, w Pinebrook, N. J. Kto chce się świetnie ubawić na świeżem powietrzu, w cieniu licznych drzew, niechaj zapamięta dnia i miejsce, gdzie odbędzie się wycieczka T-wa Śpiewu Harmonja.

Wszyscy proszeni!

Wycieczka "Harmonji"

Jak starym zwyczajem, tak i w bieżącym roku, T-wo Śpiewu "Harmonja" urządza wycieczkę, do gaju ob. Lewandowskiego, w Pinebrook, N. J., w niedzielę, dnia 26-go lipca.

Bliższe szczegóły ukażą się na tem miejscu w niedalekiej przyszłości.

KOMITET.

Piknik Placówki Weteranów Armji Polskiej

Będziemy się bawić, i to na całą parę!

Kiedy?

Ano, w sobotę, dnia 1-go sierpnia.

Gdzie?

W polskim parku "Speedway" w Irvington, N. J.

Że się wszyscy ubawimy bez miary, to wiadoma rzecz, wszak to będzie piknik, Placówki Weteranów Armji Polskiej.

Muzyka będzie co się zowie, bo orkiestrę zaangażowano pierwszorzędną. Nadto, ktoś powróci z pikniku z wygranym, pięknym gramofonem, który będzie rozlosowany w tym dniu.

Zatem, wszyscy sypniemy na piknik "wojaków" i by wygrać gramofon!

Komitet dokłada wszelkich starań, przygotowując piękny program niespodzianek, by wrażenia miłe z pikniku, wszystkim na długo pozostały w pamięci.

Promocja kadetów w West Point. General Haden odznaczył najzdolniejszych

PHILADELPHIA, PA.

Do wszystkich weteranów Armji Polskiej w Philadelphia, Pa. i okolicy!

KOLEDZY!

Zbliżają się rocznice dwuch wielkich historyczno-dziejowych czynów narodu polskiego, dokonanych w miesiącu sierpniu.

Pierwszą rocznicą jest obwieszczenie światu 6-go sierpnia, że naród polski powstaje do czynu i sam zrywa łańcuchy, niszcząc wbite w żywe ciało Polski słupy graniczne, przez pierwszą armję polską, po przeszło stuletniej niewoli.

Drugą rocznicą jest zadokumentowanie światu, że naród polski utrwala swą niepodległość zwycięstwem armji polskiej nad barbarzyńskiemi hordami bolszewickiemi "nad Wisłą."

Te dwie rocznice Związek Weteranów Armji Polskiej wraz z całą Polonją w Philadelphii, upamiętnia uroczystym rozwinięciem sztandaru, który jest zakupiony przez "Unję Polek", jako dar pamiątkowy weteranom armji polskiej w Philadelphii.

Wzywamy was koledzy weterani, czy należycie do nas lub nie, abyście się przygodowali do tej wielkiej manifestacyjnej uroczystości. Pamiętajmy o tem weterani, że Polki w Philadelphii okazały nam tyle serca w czasie wojny światowej, swą niestrudzoną pracą opiekuńczą, dziś w dowód uznania za nasz trud, ofiarowały nam sztandar, jako symbol jedności, pod który wszyscy stanąć winniśmy. W czasie pochodu manifestacyjnego, zrobione będzie zdjęcie filmowe dla tego pożądanem jest, aby jak najwięcej weteranów było w mundurach. Ci, którzy sobie życzą kupić umundurowanie niech zgłoszą się jaknajprędzej do pracowni p. Rauchuta, 1520 Germantown Ave., gdyż czym więcej weteranów zamówi sobie mundury jednocześnie, tym będzie taniej dla wszystkich.

Polonja w Philadelphii jest proszona, by nie urządzała innych obchodów i zabaw w niedzielę, dnia 16-go sierpnia, b. r. Placówki Weteranów Armji Polskiej i zrzeszenia weteranów z okolicznych miast, proszone są o wzięcie współudziału i przysłanie swych adresów do niżej podpisanego, celem wysłania zaproszeń i programu uroczystości.

Cześć!

Za Zarząd Z. W. A. P. w A.:
B. J. ŁUKOMSKI, Sekr.
1534 Fairmount Ave.

POSZUKIWANIA ZE STAREGO KRAJU

Amerykańskie Biuro Informacyjne (Foreign Language Information Service) otrzymało listy z kraju z prośbą o odszukanie następujących osób:

12EMBSKI Maciej syn Tomasza, dawniej zamieszkiwał w Milwaukee, Wis.

FLATTE David, rodem z Grodna, w GRZELEWSKI Jan, urodzony w gubernji Płockiej

roku 1924 zamieszkiwał w Los Angeles, Calif.

Jakubowski Jan, ostatnio w Philadelphia, Pa.

SKIBA Jan, pochodzi ze wsi Dolchobycze, poszukiwany przez Leontynę Stankiewicz.

Zdanowic Bronisław, Konstanty, poszukiwany w sprawie majątkowej przez Konsulat w Pittsburgh, Pa.

Żyławy Stefan, poszukiwany w sprawie majątkowej przez Konsulat w Pittsburgh, Pa.

Sochaczewski Ludwik, ostatnio w Hazleton, Pa. poszukiwany przez Konsulat Generalny w New York.

Krupa Michał, stale w New York, poszukiwany w ważnej sprawie przez krewnych w kraju.

Paprernik Michał, ostatnio w Rockaway, N. Y. poszukiwany przez bratа Piotra z Czortkowa.

Katuła Mikołaj, ostatnio w Newarku N. J. poszukiwany w sprawie majątkowej przez Ewę Parylionę.

Pachollak Ewdokja urodz. Babij, — ostatnio w New Yorku, poszukiwana na przez Mateusza Artyma.

Liczka Wojciech, poszukiwany przez Sąd Okręgowy Cywilny w Krakowie.

Zięba Jan, ostatnio w Central Falls R. I.

Drożdziński Aleksander, ostatnio w Dupont, Pa. poszukiwany przez Aleksandrę Walicką.

Modzelewski Leon syn Bolesława, — ostatnio w Philadelphia, Pa. u Leona Haima, poszukiwany przez Annę Modzelewską.

POSZUKIWANIA

Paszkowska Helena, poszukuje braci swych Juljana i Jana Paszkowskich, urodzonych w Półtusku ziemi warszawskiej.

Do Ameryki wyjechali w roku 1906 z miasteczka Marjampola z Suwalskiej.

Wiadomość o bracłach Paszkowskiej uprasza się adresować do Heleny Sokołowskiej (z domu Paszkowskiej), Warszawa, ul. Staszica Nr. 4 m. 42.

EDWARDA Z. HOLMES
BIURO ŚLEDCZE
16 Park Row New York
Telefon Barclay 5028.
Autoryzowane przez Stan Nowy York
Wszelkie sprawy osobiste traktowane bardzo poufnie — Badania darmo

Drobne Ogłoszenia

BACZNOŚĆ WŁAŚCICIELI PIEKARNI do pilnej potrzebie robotników w swych piekarniach, na dzień lub na noc, doświadczonych i dobrych piekarzy do wyrobu chleba, bułek i ciast różnego gatunku, prosimy zawiadomić nas. Możemy dostarczyć potrzebną pomoc do zupełnemu zadowoleniu. BAKERS EXCHANGE, HENRY PLUGOTH, 2128 Second Ave., blisko 112th St. Telefon, Lehigh 6064. (2?)

SZKOŁA automobilowa, pełny kur $10 aż do uzyskania licencji; rzetelna obsługa. Zgłoście się do nas. Manhattan School, 142 East 61st Street. (July 13)

SZKOŁA BALWIERSTWA
Kompletny kurs $25. Przyrządy darmo. Miesięcznie wyuczacie się balwierstwa, wyzwalifikujcie się na wysoką pensję. Wielkie zapotrzebowanie balwierzów. Ci, którzy skończyli, zarabiają $40-$50 tygodniowo i komisowe. Wyuczcie się dobrego fachu w wolnym czasie. Wykłady w dzień i wieczorami. National Barber College, 150 — 3rd Ave. (blisko 15 ulicy) New York. (?)

POWAŻNE sumy pieniędzy wypożyczne, drugie i trzecie hipoteki, wypożyczki na budowę, dogodne warunki, prędka obsługa. Essex Holding Corp. Tel., Triangle 7977. 291 Fulton St., Brooklyn. 123rd St. (12m)

Poszukiwania
(Information Wanted)

DO WYNAĘCIA 16 dużych pokoi na letnisko; zdrowe i czyste powietrze, źródłowa woda; rzeka płynie koło domu; można kąpać się; ryby łowić, łódź do spaceru lub zabawy, na miejscu dużo świeża mleko, jajka, kurczęta i wszelkie warzywa. Cena podług jakości pokoju; można pisać lub telefonować Stanisław Yurczyk R. F. D. 1, Box 36 Colchester, Conn. Telefon, Lebanon 48-14. (21)

POSZUKUJE Bolesława Głębockiego, który przebywał przed sześciu laty w New York. Zgłoszenia listowne lub osobiste do Karolina Norbut, 275 Meserole Street, Brooklyn. (21)

KTO chce wyjechać na letnie mieszkanie gdzie jest zdrowa okolica. Po informacje proszę się zgłosić do 434 East 6th St. Geny umjarkowane. Pytać o Józef Stodalski. (21)

POSZUKUJE spólnika do buczerni i masarni lub sprzedam za $700 z powodu nieporozumienia w familji. Zgłoszenia o po południu, 726 Third Street, Brooklyn. (21)

POSZUKUJE Józefa Llemjańskiego z Traciowa w ważnej sprawie. Niech się zgłosi do A. Skocaś, 2653 Palmer Ave. Detroit, Mich. (21)

Pokoje do wynajęcia
(Rooms to let)

MĘŻCZYZNA na mieszkanie, 317—7th Ave., Astoria, L. I., ostatnie piętro front. (21)

$25 Spring Street, pomiędzy West i Washington Streets; dobry na boarding lub rooming house; 20 pokoi i sklep; nowo dekorowane; rent tani. Zgłoszenia

1165 REALTY COMPANY
692 Washington St., Telefon, Chelsea 1419 (22)

ŁADNY umeblowany pokój i kuchnia do wynajęcia, elektryka, rent $5. Zgłoszenia po 7 godzinie wieczorem i w niedzielę cały dzień. 164 Bayard Street, blisko Driggs Ave., Brooklyn. (22)

DO WYNAJĘCIA w Elmhurst pięć jasnych pokoji z wygodami odpowiednie dla starszego lub młodego pracującego małżeństwa. Newtown 3239-J. (2?)

196 THIRD Avenue, rog 18th Street — Frontowy pokój dla dwuch osób, parowe ogrzewanie, elektryczność, wanna; prywatny dom. Bakanowski (22)

POKOJE do wynajęcia na farmie, nowy dom, wszelkie wygody, polska familja. Leo Maday, Woodbridge, New York, Box 461. (22)

POKÓJ do wynajęcia dla kobiety przy bezdzietnej rodzinie. P. L. c o Nowy Świat, 24 Union Square. (23)

4 ŁADNE umeblowane pokoje do sprzedania tanio lub do wynajęcia na lato. Rent $22 — $14 — 10 Ave. Apt. 11 (23)

Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

Będziemy się bawić, i to na całą parę!

Kiedy?

Ano, w sobotę, dnia 1-go sierpnia.

Gdzie?

W polskim parku "Speedway" w Irvington, N. J.

Że się wszyscy ubawimy bez miary, to wiadoma rzecz, wszak to będzie piknik, Placówki Weteranów Armji Polskiej.

Muzyka będzie co się zowie, bo orkiestrę zaangażowano pierwszorzędną. Nadto, ktoś powróci z pikniku z wygranym, pięknym gramofonem, który będzie rozlosowany w tym dniu.

Zatem, wszyscy sypniemy na piknik "wojaków" i by wygrać gramofon!

Komitet dokłada wszelkich starań, przygotowując piękny program niespodzianek, by wrażenia miłe z pikniku, wszystkim na długo pozostały w pamięci.

Praca dla Mężczyzn
(Help Wanted Male)

LUTOWACZY
Doświadczonych
przy konwach na mleko.
KLECALD RETINNING CO.
Cartstadt, N. J. (23m)

RIP SAWYERS
D OŚWIADCZONYCH PRZY SASH TRIM PRACY TYLKO MĘŻCZYZN NALEŻACYCH DO UNJI.
NEW LOTS SASH & DOOR CO.
682 New Lots Road
Brooklyn. (23m)

JANITOR potrzebny; simna woda. East 112th Street. Zgłoszenia 523 Second Avenue, Raphael. (23m)

MĘŻCZYŹNI i panny władający językiem polskim lub ukraińskim i pokolwiek angielskim chętni pracować odm godzin dziennie na wolnym powietrzu mogą zarabiać około $30 i więcej tygodniowo, sprzedając artykuły domowe firmy Variety Products. Zgłoszenia oddziennie od 8 do 9 rano, 89 East 20th Street, pierwsze piętro. Pytać o Mr. Holber. (23m)

STOLARZ odpowiedni do urządzeń sklepowych. Zgłoszenia 43 Borden Avenue, Long Island City. (22m)

POTRZEBA doświadczonych mężczyzn we fabryce farbowania futer. J. Meyer, 252 Flushing Ave. Brooklyn. 22m)

POTRZEBA maszynisty, angielska mowa, nie jest wymagana. Zgłoszenia 107 Borden Ave. Long Island City (23m)

FANCY spotters w nowoczesnej fabryce, dobra zapłata, stała praca przez cały rok. Zgłoszenia New York Cleaners, 114 Smith St., Poughkeepsie, N. Y. Telefon, Poughkeepsie 2607. (22m)

Interesy do Sprzedania
(Business Opportunities)

BALWIERNIA do sprzedania, tanio, dla grzekiego kupca, z powodu wyjazdu z miasta, 131 Eagle Street Greenpoint, Brooklyn. (23m)

BALWIERNIA do sprzedania interes wyrobiony, niema konkurencji, dwa krzesła i wszelkie przyrządy. Zgłoszenie Wojciech Starzyk, 70 Meadow Street, Westfield, Mass. (23m)

BUCZERNIA i grosernia na sprzedaż, 819 Newark Avenue, Jersey City, N. J. (July 13)

BUCZERNIA i grosernia na sprzedaż. Cena $1,000; interes wyrobiony. 178 Pavonia Ave., Jersey City. (23m)

CANDY STORE i Stationery sklep na sprzedaż. 108 Pearsall Street, Bliss-ville, L. I. (23m)

CANDY, Cigar i Stationary sklep na sprzedaż. Zgłoszenia do Nowego Świata, 584 Manhattan Avenue, Brooklyn. (23m)

CANDY, Cigar i Stationary sklep na sprzedaż; publiczny telefon; narożny sklep; blisko trzy pokoje do zamieszkania. 32 Russell Street, Greenpoint, Brooklyn. (23m)

CANDY i Stationary Store na sprzedaż 192 Franklin St., Greenpoint, Brooklyn. (23m)

CANDY, Cigar i Stationary sklep na sprzedaż tanio; interes dobrze prosperujący. 569 Market Street, Newark, N. J. (23m)

CANDY Store do sprzedania. 129 Dupont Street, Greenpoint, Brooklyn. (23m)

CANDY, Cigar i Stationary sklep na sprzedaż; rent $45, cztery pokoje mieszkanie sprzedam tanio z powodu samotności. 345 Oakland St., Greenpoint Brooklyn. (23m)

CANDY, Cigar i Stationary z fountain mailed milk maszyna tanio, z powodu innego interesu; lease na trzy lata. 449 Third Ave., Brooklyn. Rent $25. (23m)

CANDY Stationery i Soda Fountain lease na 2 lata i pół. 2 pokoje do zamieszkania. Zgłoszenie 338 East 24th St. (23m)

CANDY, Cigar i Stationary sklep na sprzedaż. 620 Manhattan Ave., Greenpoint, Brooklyn. (23m)

CANDY Store na sprzedaż. 69 Sutton Street, Greenpoint, Brooklyn. (23m)

TANIOŚĆ—Candy Store na sprzedaż. 1 Broad Street, Maspeth, L. I. (23m)

CANDY STORE do sprzedania bardzo tanio. 378 Oakland Street, Greenpoint, B'klyn. (23m)

CANDY STORE na sprzedaż dwa pokoje do zamieszkania. 145 Franklin St. Greenpoint, B'klyn. (23m)

CANDY, Cigar i Stationary Store; 12 foot Soda Fountain, Malted Milk maszyny; narożny sklep pomiędzy fabrykami i blisko szkoły; widne pokoje; rent $40; sprzedaję z powodu słabego serca. 249 Bedford Ave., róg Metropolitan Ave. Brooklyn. (24m)

COFFEE POT Restaurant do sprzedania w dobrej dzielnicy. Zgłoście się 144 Pavonia Avenue, Jersey City, N. J. (24m)

DOBRA SPOSOBNOŚĆ!—Właściciel wyjeżdża z miasta, sprzeda dobrze prosperującą grosernię i kawiarnię tanio; dobry interes. Kroce Bros., 245 Van Alst Avenue, Long Island City. (27m)

DRY GOODS store do sprzedania, damska i dziecięca bieliznа. 711 Courtlandt Ave. Bronx w budynku Domu Narodowego. (27m)

DO SPRZEDANIA sklep z repracją obuwia, maszynerja i najnowsze urządzenia, interes dobrze wyrobiony. Sprzedam z powodu słabego zdrowia, tanio dla prędkiego nabywcy, rent tani. Zgłoszenia 4 Monroe Street Passaic, N. J. (22m)

FOTOGRAF STUDIO na sprzedaż tanio; dobry interes; wszelkie zajęty interes. 225 Bedford Avenue, Brooklyn, N. Y. (23m)

GROSERNIA i delikatessen na sprzedaż z powodu samotności; interes dobrze wyrobiony; pełna i trzyma dzielnica; cena przystępna. 79 North 9th Street corner Wythe Ave., Brooklyn. (23m)

GROSERNIA i Delikatessen do sprzedania, dwa duże pokoje do zamieszkania, 26 Grand Street, Brooklyn. (27m)

GROSERNIA i Delikatessen, Candy i Ice Cream store do sprzedania. 56 — South 6th Street, Brooklyn. (4m)

GROSERNIA z Candy Storem w polskiej dzielnicy; tanio na sprzedaż. Zgłoszenia do Brooklyn Realty Company, 598 Manhattan Avenue. (26m)

GROSERNIA i Delikatessen musi być sprzedana z powodu choroby. 374 Oakland St., Greenpoint, Brooklyn. (26m)

GROSERNIA i delikatessen do sprzedania w dobrej miejscowości. Sprzedam tanio dla prędkiego kupca. 216 East Jersey Street, Elizabeth, N. J. (23m)

GROSERNIA i delikatessen na sprzedaż cztery pokoje mieszkanie. 47 Sutton Street, Greenpoint, Brooklyn. (23m)

HARMONJE chromatyczne warszawskie nowe sprzedam. Nadolny, 313 Sckford St., Greenpoint, Brooklyn. (26m)

PRAWDZIWA taniość Grosernia na rogu ulepmenta. Rent $40 dochodu $300 i więcej. Cena $1500 Morris Cutler 412 15th Ave. Newark, N. J. (22m)

PIEKARNIA na sprzedaż razem z domem lub bez domu w dobrej okolicy; targu tygodniowo $600, cena przystępna. Po dalsze informacje zgłosić się do T. Walczak, 318 Greenwich Ave., Stamford, Conn. (22m)

PIEKARNIA i grosernia na sprzedaż, trzy pokoje z bytu. 547 — 6th Ave., Brooklyn. (22m)

Praca dla Mężczyzn
(Help Wanted Male)

LUDWISARZY
Doświadczonych ludwisarzy na maszynach przy bronzowej robocie; największa zapłata i bonus. Zgłoszenia Neptune Meter Co., Jackson Ave. i Tenth St. Long Island City, N. Y.

JANITOR potrzebny z małą familją, referencje, musi znać plumbing. Zgłoszenia 685 Stone Avenue, Brooklyn, N. Y. (22m)

Interesy do Sprzedania
(Business Opportunities)

PIEKARNIA do sprzedania interes dobrze wyrobiony tanio z powodu choroby. Z domem lub bez. 132 Linden Ave. Hempstead, L. I. J. Ziemienczyk. (26m)

RESTAURACJA z urządzeniem blisko fabryki, gotowa na bryneć, dobra sposobność. 99 Broome St., New York City. (22m)

RESTAURACJA i grosernia na sprzedaż, lease na trzy lata, dwa pokoje do zamieszkania, rent tani. Cena $350. Przyjdź się zgłosić o 12 godzinie w obiedzie 235 Kent Avenue, Brooklyn, N. Y. (23m)

RESTAURACJA na sprzedaż. 90 Bushwick Ave., Brooklyn. (23m)

TANIOŚĆ—Candy Store na sprzedaż. 3 Broad Street, Maspeth, L. I. (26m)

Realności do Sprzedania
(Real Estate for Sale)

BAY RIDGE — 2 fam. murowany, 17 pokoji, wanny, elektryka, pomiędzy 1 i 8 Ave. Cena $14,000, gotówki $4,000. Zgłoszenia, 417 — 49th Street. (27m)

ĆWIERĆ AKRA ZIEMI ZA $650 blisko Queens, 30 min. na miasto, 150 gotówką $10 miesięcznie — pomożemy wybudować dom. Alexander, 8 — 4th Ave. Brooklyn (22m)

DOM sześciopokojowy; łazienki; wszystkie ulepszenia; stucco garaż; kurnik; dwa akry wysokiej ziemi; drzewa owocowe; $6,800, część gotówki. WŁAŚCICIEL, P. O. 144, Westwood, N. J. (24m)

OŚMIO-akrowa farma na sprzedaż; dom pięciopokojowy; piwnica, woda w domu, studnia; 2 kurniki; 100 kur; 20 gęsi; 22 kaczek; 1 krowa; 200 drzew owocowych; 4 akry owsa i 2 kukurydzy; ogrodzona nowym płotem; inkubator i wszystkie farmerskie narzędzia. Cena na wszystko $3,600, gotówki $800, reszta na spłaty. W. Wasilewski, White House Station, Box'74, N. J. (24m)

NOWY DOM ośtem wielkich pokoji wszelkiemi nowoczesnemi urządzeniami, wolny od podatku. Cena $7,600 blisko szkoły i kościoła. 5 minut od subway'u. 71 Carter St., Elmhurst, L. I. Telefon Newtown 2172. (24m)

NA SPRZEDAŻ dom rogowy trzypiętrowy; garaż, elektryka, łazienki, w bynowej sekcji. 152 Perry Ave. Maspeth, L. I. (22m)

PIEKARNIA do sprzedania; interes dobrze wyrobiony sprzedam tanio z powodu choroby z domem lub bez. 132 Linden Ave., Hempstead, L. I., J. Ziemieńczyk. (24m)

BAY RIDGE blisko Cewartej Avenue subwaya, dwu-ośmio familijne domy simna woda. Dochodu $4800. Cena $35,000 Spłaty wedle umowy. Milton Zpolitz, 55 Court Street, Bklyn. Triangle 6246 (24m)

BARDZO DOBRA SPOSOBNOŚĆ DLA PRĘDKIEGO KUPCA!

Farma położona jedną milę od miasta; szkoła przy farmie; 185 akrów ziemi; 130 akrów orzej ziemi; reszta pastwisko i las owocowy, sad, rzeka; dom dziesięciopokojowy, woda w domu; duża stodoła; salo i dużo innych budynków; wszystko w dobrym stanie. — 28 krowy, buhaj; 3 piękne konie; 200 kur; 20 gęsi; kaczki; wszystka potrzebna maszynerja i narzędzia; przynosi duży dochód. Cena za wszystko $8,000, gotówki $3,000. Country Store przynoszący duży dochód; dom i ziemia; sad położony przy stacji 150 kur; krowa. Cena na wszystko $3,000, gotówki połowa.

M. PISARKO,
116 East 7th Street.

6 familijny, murowany dom z ulepszeniami, nowy, 3 na 3 pokoje, 3 familje po 4 pokoje; a 3 familje po 3 pokoje. Rent $187. Cena $13,000. Gotówki $4,500.

8 FAMILJNY, murowany, wszelkie ulepszenia, w dobrym stanie, 18 lat stary. lota 25x100. Rent $205. Cena $30,500

6 FAMILJNY drewniany dom, simna woda, pierwsza hipoteka $6,000. Rent $112. Cena $12,000. Gotówki $3,500.

4 FAMILJNY drewniany, 5 pokoji i wanna rent $115. Lota 25x100, Pierwsza hipoteka $5,600. Cena $11,500.

K. F. KRYGIER
Polskie Biuro Realnościowe.
Sekwestracyjne Notarjalne.
570 Manhattan Ave., B'lyn, N. Y.
Telefona Greenpoint 8161
Biuro otwarte od 9 rano do 9 wieczorem.
W niedziele i święta od 10 do 3 po południu.

JAMAICA!—TANIOŚĆ W DOMACH! Sprzedam swój piękny wielomiejscowy nowy dom; ogrzewanie; elektryka; lota 45 x 100; trzy bloki od transportacji. Cena $6,000, gotówki potrzeba $1,500; na latwych spłatach. E. A. Sweet, 41 Union Hall St. Jamaica, L. I. Telefon 0476. (26m)

JAMAICA!—Właściciel wyjeżdża; musi sprzedać; francuskiej mody cottage dom; pięć dużych pokoi, "enclosed porch"; wanna; światło; parowe ogrzewanie; elektryka, garaż; dużo lota; budowany dziesięć lat temu; lepszy jak nowy; kada kąpiel; wszystko w bardzo latwe warunki. A. Skorabatowicz, 124 Greenpoint Ave., Brooklyn. Telefon, Greenpoint 0771. (22m)

OŚMIO-familjny i dwa sklepy w New Yorku. Cena $23,000; rent $2,700, gotówki $4,000. S. Kowalczyk, 244 Avenue A, róg 15th Street, New York. (22m)

Nowoczesne 2 Fam. murowane Domy, garaż na 3 samochody, 6 pokoi, łazienki, kuchenki i przedpokoji kaflowane, elektryka, parowe ogrzewanie, piece, które grzeją wodę natychmiast, parketowe podłogi, ślicznie malowane ściany. Cena $13,500, gotówki $3,600. Latwe warunki. Rudowicz na miejscu P. Vaccaro, Chauncey St. cor. Potter. 1 Woolsey Avenue, Astoria lub telefonować Stagg 8823. Zgłoś się na ostatniej stacji Ditmas Avenue.

Specjalna Wyprzedaż! Małe Farmy 20,000 stóp kwadr. (10 miastowych lot) w New Brunswick, N. J. Cena $450, gotówka $50, miesięcznie $8. 5 minut piechotą do miasta, blisko wielu dużych fabryk; jedna ulica od szkoły; elektryka, dobra ziemia. Właściciel Hamilton: Room 713, 53 Park Row, New York City.

$750 Gotówki $25 Miesięcznie
dla Budującego
CENA $12,500
DWU FAMILJNE
WOLNE OD PODATKÓW
West 5-ta ulica,
pomiędzy Avenues R & S
Doskonale zbudowane, 11 pokoi i 2 kaflowane łazienki z tuszami, 2 oszklone werandy; kaflowana kuchenka; garaż; sajnad; jedna ulica od Kings Highway Bus Sea Beach Line; wychodzi przy wyjściu na Avenue R.
ALEXANDER STEVENS
Na Miejscu
Telefon, Dewey 8505

POLSKIE BIURO REALNOŚCIOWE
pod firmą
Brooklyn Realty Company
598 Manhattan Avenue
Sprzedaje obecnie dwa domy a to, dwufamilijny drewniany, po pięć pokoi z wannami i elektryką przy Diamond St. za cenę $6,000, oraz czterofamilijny murowany, po cztery widne pokoje z wannami i elektryką przy Humboldt St za cenę $11,500 Oba razem za cenę $17,500. Domy te są na najlepszym porządku. Wpłata wedle umowy. (22m)